Ner 268. Kraków, Niedziela 22 Listopada 1891. Rocznik XLIV.

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.
We Lwowie po 10 c. do nabycia w Biurze dzienników, ul. Karola Ludwika l. 9.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
W miejscu	20 złr.	5 złr.	1 złr. 80 ct.
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ „ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu.
Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. **Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:

Administracya „CZASU“ **w Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Śmidowicza w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń Ignacego Herza przy placu Maryackim l. 9, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wierszu drobnym drukiem (petit.) za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny po 5 ct. — **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, 105 bis Boulevard Raspail, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, H. Friedl, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.), **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & Co. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Kraków 21 listopada.

Drugi już raz w ciągu bieżącego roku przychodzi nam na tem miejscu mówić o zaostrzeniu się objawów chronicznej choroby, której ulegają europejskie targi pieniężne. W chwili, gdy te słowa piszemy, minął już pierwszy popłoch i przygnębienie, którego obrazem były świeżo wszystkie najważniejsze giełdy Europy, a więc przedewszystkiem paryska, londyńska i berlińska, w drugiej linii wiedeńska. Uspokojenie się to jednak nie jest z pewnością stałe i trwałe, do tego trzebaby usunąć z gruntu przyczyny choroby, które tkwią zbyt głęboko, aby kuracya mogła się dokonać rychło i pewnie.

Przyczyn tych jest szereg cały: wchodzą one jedna w drugą ściśle i organicznie, stanowią długi i nierozerwalny łańcuch, w którym każdy skutek poprzedzającego go ogniwa przyczynowego, staje się ze swej strony przyczyną i punktem wyjścia nowych skutków i objawów. Zdać sobie sprawę z tego głębokiego związku przyczynowego nie jest łatwem, ale tem konieczniejszem; inaczej bowiem wszelkie próby ratunku będą tylko leczeniem symptomów, bez tykania choroby. Zaczniemy od objawów najbliższych i najbardziej widocznych.

Cechę charakterystyczną chwili obecnej na giełdach stanowi — na to zgoda powszechna — olbrzymia przewaga spekulacyi (w ścisłem słowa znaczeniu) w obrotach finansowych. Znaczy to, że publiczność, reprezentująca realny kapitał cofnęła się zupełnie od udziału w tych obrotach. Oszczędności prywatne, owoce rzeczywistej pracy materyalnej cofają się gdzieś w głąb, kryją się w domach i kasach rodzinnych. Historyczna pończocha, *le grand bas*, w której toną kapitały bez procentu, ale i bez ryzyka, staje się znowu, we Francyi przedewszystkiem, nie legendą, ale rzeczywistością. Jestto objaw niezmiernie donioSły i pełen ujemnych następstw. W braku rzeczywistego kapitału pozostaje na placu fikcya; obroty giełdowe stają się szczękaniem nożyc w powietrzu: słychać tylko pusty dźwięk i szczęk bez realnej podstawy. Dalszem następstwem tego zapanowania wyłącznego spekulacyi *pure et simple* jest niezmierna drażliwość i wrażliwość kursów. Kapitał rzeczywisty jest bez porównania mniej nerwowy od spekulacyjnej fikcyi. Rzecz zresztą całkiem naturalna: kapitał rzeczywisty liczy się zawsze z rzeczywistemi tylko warunkami. Niekorzystne zmiany polityczne muszą być realne i uzasadnione, aby mogły wywrzeć wpływ na obrót kapitałów. Tymczasem fikcya lęka się już cienia, ona warunki przestrachu i popłochu nosi już sama w sobie. Pozory dodatnie, na których wspiera się czysta spekulacya, zdmuchnie już pozór ujemny. Jestto tak niewątpliwe, że, pominąwszy wypadek kataklizmu rzeczywistego, już z wielkiej ruchliwości kursów mamy prawo wnosić, iż kapitały realne wycofały się z obrotu pieniężnego. Tak właśnie jest dzisiaj. Dlaczego?

Przyczyn objawu tego szukać należy w naturze interesów kredytowych, w które od dość dawna zapuściły się wielkie instytucye finansowe zachodniej Europy — dalej w wynikłych z nich zawodach i stratach, które znów wytworzyły powszechną ostrożność i nieufność kapitalistycznej publiczności. Upadek Baringów, którego smutną rocznicę obchodziła przed kilku dniami giełda londyńska, był pierwszem hasłem rozpoczynającego się przesilenia finansowego, był on zarazem wyraźną wskazówką, gdzie leży zasadniczy błąd polityki banków zachodniej Europy. Niska stopa procentowa, dająca kapitalistom drobne tylko zyski z owoców pilności i pracy materyalnej, popchnęła kapitały tam, gdzie niepewność lokacyi wynagrodzoną jest wysokością procentów. Ztąd niezdrowe zjawisko, że kapitały europejskie odnalazły raj utracony w.... Argentynie i innych podobnie egzotycznych krajach. Skoro nareszcie Argentyna wciągnęła w siebie sumy pieniężne, których ciężarowi podołać nie mogła, skoro wyszła na jaw ta potworność ekonomiczna, że na głowę każdego mieszkańca Rzeczypospolitej argentyńskiej przypada więcej niż 1000 franków długu państwa, wówczas katastrofa nastąpiła z nieubłaganą koniecznością. Nastąpiła też chwila oprzytomnienia i rozwagi. Jak długo trwała, niech mówią fakta.

Na porządku dziennym świata finansowego londyńskiego stoi w tej chwili nowa emisya, prowadzona przez *National Provincial Bank of England;* ma ona na celu eksploatacyę szafirów i rubinów w Ameryce północnej. Jestto fakt bardzo charakterystyczny i przywodzący na pamięć najsmutniejsze epizody z historyi finansowej świata, owe czasy emisyj, fundowanych na podwodnych skałach rubinowych itp. To przykład skrajny, przyznajemy. Ale nie brak innych, mniej może rażących, lecz niebezpieczniejszych.

Po katastrofie panamskiej, po fiasco w sprawie kolei portugalskich, targ paryski poniósł świeżo dwie nowe porażki: na pożyczce tytoniowej portugalskiej traci publiczność nie mniej jak trzecią część kapitału, a do tego przychodzi nowa 3-procentowa pożyczka rosyjska, o której niepowodzeniu nie wątpi dziś już nikt, nawet we Francyi i Rosyi. Wszystkie te fakta wypływają z lekkomyślnego udzielania kredytu bez zastanowienia się nad bezpieczeństwem, jakie przedstawia dłużnik. W przededniu ruiny finansowej Portugalii przychodzi do skutku pożyczka *des Tabacs Portugais*, a Rosya ściąga do kas państwowych 500 milionów w chwili, kiedy nieurodzaj i głód zmniejsza jej wypłatność, obala równowagę w budżecie, kiedy bilans handlowy wskutek zakazów eksportu zboża chwieje się i słabnie. To są objawy nienaturalne i sprzeczne z istotą kredytu, który dziś zdaje się rosnąć w miarę jak słabnie bezpieczeństwo.

Ową „szafirowo-rubinową“ emisyę angielską nazwał jeden z ekonomistów francuskich czystą loteryą, i bardzo słusznie. Ale wszystkie prawie interesa kredytowe, które w ostatnich czasach przeprowadzono we Francyi i Anglii, noszą na sobie mniej lub więcej piętno loteryi. I ten właśnie żywioł loteryjny odstręcza od udziału kapitały rzeczywiste, wzbudza nieufność publiczności do banków i bankierów. Czysta spekulacya i fikcya pozostają paniami sytuacyi, a skutki tego nie dają na siebie długo czekać. Przygnębienie giełdy paryskiej i londyńskiej, niezamknięty jeszcze szereg upadłości i katastrof w Niemczech, wszystko to z jednej strony jest objawem samowładztwa spekulacyi, z drugiej zaś oddziaływa fatalnie nawet na najzdrowsze stosunkowo targi pieniężne.

Już przed dwoma tygodniami stwierdzał Artur Raffałovich w *Economiste français*, że zupełne odosobnienie i zabezpieczenie giełdy wiedeńskiej od zgubnych wpływów zachodnich, jest pięknem złudzeniem, że chorobliwa zniżka w Paryżu, Londynie i Berlinie musi podkopać spokój giełdy wiedeńskiej. Panika, której widownią była ta giełda w ubiegłą sobotę, dowodzi, że się ekonomista nie pomylił w swem proroctwie. Panika ta jest jednym z najbardziej wyraźnych dowodów, jak bardzo fikcya góruje nad położeniem finansowem. W Austryi bowiem, prócz Dra Grossa, nikt chyba nie widzi najmniejszych podstaw do niepokoju o równowagę ekonomiczną i skarbową, a przecież giełda się chwieje.

Widzimy więc na całej linii przygnębienie i osłabienie targu pieniężnego. Widzimy zarazem jasno cały szereg czynników i źródeł tego stanu. Niska stopa procentowa rodzi łatwość w udzielaniu kredytu społeczeństwom egzotycznym i finansowo niepewnym; ta łatwość ma w swojem następstwie rozczarowania i katastrofy; katastrofy powstrzymują kapitał rzetelny od udziału w obrocie, oddając obrót w ręce spekulacyj coraz bardziej fikcyjnych i zawodnych. Atmosfera wreszcie przesiąknięta spekulacyą bez pieniędzy staje się duszną i niepewną, targi tracą spokój i równowagę, kurs chwieje się, spada i idzie w górę bez uzasadnionych przyczyn, a ta chwiejność dotyka nawet kredytu państw, najrozumniejszą politykę skarbową prowadzących, odbierając stałość ich papierom publicznym.

Najwyższy czas, aby ten stan chorobliwy ustąpił miejsca warunkom normalnym. Ale idzie o środki. Stopy procentowej nie zdoła podnieść żadna ustawa, ani żaden kartel. Trzeba się więc z jej wysokością liczyć jako z faktem nieuniknionym. Natomiast udzielanie kredytu powinno się odbywać sumienniej i ostrożniej, niż dotychczas. Powinna być przedewszystkiem przywrócona naturalna proporcya pomiędzy siłą kredytową państwa zaciągającego dług, a łatwością i wysokością kredytu, który mu stoi otworem. Nie powinny się powtarzać pożyczki w tym stylu, jak ostatnia portugalska i rosyjska, gdzie grubo zarabia konsorcyum emitujące pożyczkę, a zarówno wierzyciele tj. publiczność, jak i dłużnik tj. państwo potrzebujące kredytu, ponoszą straty milionowe.

Reszta zrobi się sama przez się. Z zaufaniem publiczności powróci i kapitał realny na targ i zepchnie zeń fałszywą spekulacyę a wraz z nią zniknie i era ciągłego niepokoju i rozdrażnienia giełdowego. *„Il s'agit simplement de rétablir la vérité financière,“* powiedział jeden z francuskich ekonomistów pisząc o przesileniach finansowych. Niewątpliwie. Do tego jednak potrzeba stworzyć warunki, o których mówimy wyżej, aby wzmocnić podkopaną głęboko ufność kapitału rzetelnego, a przez to usunąć grunt z pod nóg wszelkiej fikcyjnej spekulacyi, która nie uznając potrzeby pieniędzy jako podstawy realnej obrotu, zna tylko ryzyko zysku, który chowa do kieszeni i straty, której nie płaci.

Przegląd polityczny.

Dziennik budapeszteński *Pesti Hirlap* otrzymuje depeszę z Wiednia, donoszącą o rzekomem przesileniu we wspólnem ministerstwie. Przesilenie to ma być przedmiotem żywej dyskusyi we wtajemniczonych kołach dworskich. Hr. Kalnoky ma być bardzo niezadowolony z powodu złego zrozumienia mowy tronowej zredagowanej pod jego odpowiedzialnością, które powszechnie się objawiło pomimo jego dwóch komentarzy, złożonych w delegacyach. Ponieważ zaś książę Hohenlohe jest chory i z trudnością wytrzymuje ciężary swojego urzędu, bardzo łatwo staćby się mogło, że hr. Kalnoky zamianowanym zostanie w jego miejsce pierwszym wielkim ochmistrzem dworu. W tym wypadku obecny wspólny minister finansów, p. Kallay, objąłby tekę spraw zagranicznych, zatrzymując zarazem w swojem ręku administracyę okupowanych prowincyj, ponieważ na tem stanowisku trudnoby go było zastąpić. Wspólnym ministrem finansów zamianowanym byłby wówczas p. Dunajewski. Informacye te mają cechę zupełnie nieprawdopodobnych pomysłów i dlatego podać je można tylko na wyłączną odpowiedzialność redakcyi budapeszteńskiego dziennika.

O udziale wiedeńskiego nuncyusza Galimbertiego w układach o obsadzenie arcybiskupiej stolicy poznańskiej i gnieźnieńskiej piszą do monachijskiej *Allg. Ztg* z Wiednia: „Katolickie sfery wszystkich narodowości wyznają swe gorące ukontentowanie z tego powodu, że na arcybiskupi tron gnieźnieński wstąpił znowu Polak. Twierdzono, że nuncyusz wiedeński msgr Galimberti zwrócił uwagę pruskiego rządu na X. Stablewskiego. Wiadomość ta nie jest prawdziwą. Galimberti działał bardzo delikatnie w tym jedynie kierunku, aby postawiono zasadę: jeżeli pomiędzy polskiem duchowieństwem będzie można znaleść odpowiednią osobistość, natenczas nie ma narodowość uchodzić za powód do wykluczenia. Już wobec ks. Bismarcka zwracał zawsze nuncyusz uwagę na to, że byłoby rzeczą pożyteczną, gdyby Prusy poddanych sobie Polaków starały się uspokoić i zjednać dla siebie za pomocą koncesyj, ale te rady nie zostały wysłuchane, a nuncyusz wyniósł to wrażenie, że osobiste przeciwieństwo pomiędzy ks. Bismarckiem a polskimi przywódzcami jest za wielkie, iżby przytłumione kiedykolwiek być mogło. Z ustąpieniem ks. Bismarcka zmieniła się sytuacya. Mimochodem godzi się wspomnieć, że przyjaźniejsze Polakom dyspozycye miały w cesarzowej Fryderykowej gorącą protektorkę. Pokazało się też, że minister wyznań hr. Zedlitz z czasu swego urzędowania, jako naczelny prezes w W. Księstwie, wyniósł wrażenie, że należałoby nieco popuścić cugli. Cesarz sam i p. Caprivi nie mogli się nie poddać argumentom Kuryi; może powody zagranicznej polityki skłoniły niemieckich polityków do uczynienia żywiołowi polskiemu tego ważnego ustępstwa.“

W departamentach Pas de Calais i Nord wybuchł wielki strejk pomiędzy robotnikami w kopalniach węgla. W bezrobociu bierze udział 40.000 ludzi; mnóstwo fabryk musi sprowadzać węgle z Anglii albo Belgii. Pomimo podburzań ze strony socyalistów, wśród których główną odgrywa rolę deputowany Basly, strejkujący zachowują się zupełnie spokojnie — obustronne rozgorzenie atoli jest bardzo wielkie. Strejk ten odznacza się tem, że robotnicy stawiają żądania głównie dotyczące państwa. Powodem porzucenia roboty bowiem nie było niezadowolenie z powodu małej płacy, lecz postulat natychmiastowego zaprowadzenia ubezpieczenia na starość i instytucyi kas pomocniczych. Projekt ubezpieczenia na starość nie stał się jednak jeszcze we Francyi ustawą i spoczywa na razie w archiwach senatu. W toku czwartkowego posiedzenia Izby deputowanych zabrał głos w sprawie strejków dep. Basly i przedstawiając stan całej sprawy, w konkluzyi zażądał, ażeby państwo objęło w zarząd kopalnie węgla. Nawet nie wszyscy socyaliści poparli ten zbyt radykalny projekt; dep. Haynant mianowicie wniósł porządek dzienny, wzywający rząd o postaranie się, aby parlament natychmiast uchwalił ustawy o utworzeniu kas pomocniczych i sądów rozjemczych, bo tylko w takim razie robotnicy niezawodnie pracę na nowo podejmą. W ciągu dyskusyi Clémenceau projektował, aby rząd sam był sędzią rozjemczym pomiędzy obiema stronami spornemi. Freycinet naturalnie podobnego projektu nie mógł przyjąć; pośrednio dążyłby on bowiem do tego, żeby rząd wywierał nacisk albo na przedsiębiorców, albo na robotników. Rząd — mówił Freycinet — może tylko pośredniczyć, jeżeli sobie tego życzą strony sporne, nie może się jednak narzucać jako sędzia rozjemczy na rozkaz Izby, ponieważ jestto sprzeczność w pojęciu. W imieniu gabinetu stanowczo oświadczył się Freycinet przeciwko projektowi deputowanego Clémenceau, a kiedy dyskusya zaczęła schodzić na tory polityczne, postawił natychmiast kwestyę zaufania. Izba większością 354 głosów przeciwko 107 przyjęła postawiony przez rząd porządek dzienny.

Wynik tego głosowania omawiają wszystkie dzienniki paryskie. Prasa oportunistyczna i konserwatywna składa gratulacye rządowi, że uchronił ekonomiczną swobodę przed atakami ulicy i naciskiem jakobińskim. Dzienniki radykalne oświadczają, że podczas, gdy chodziło o ratunek kraju, rząd uratował tylko parlamentaryzm. Wszystkie jednak dzienniki przyznają, że dyskusya czwartkowa należała do bardzo poważnych. Ostatecznie jednak skończyło się na tem, czego życzył sobie Clémenceau; tego samego dnia wieczorem rząd zamianował pięciu sędziów rozjemczych, którzy mają interweniować w strejku w razie, jeżeli obie strony na to się zgodzą. Freycinetowi zależało tylko na tem, żeby projekt Clémenceau nie stał się zasadą i żeby rząd nie był zmuszony ustępować woli obozu radykalnego.

W ratuszu birminghamskim miał we środę przemowę do swoich wyborców Chamberlain. Cała treść mowy poświęcona była silnej i wymownej obronie dzisiejszego rządu. Chamberlain twierdził, że rząd i jego sprzymierzeńcy, liberalni unioniści, uchronili kraj przed wielkiem niebezpieczeństwem, Irlandyę zaś przed anarchią, oraz przyczynili się do wielkich postępów w zakresie społecznych i politycznych reform. Wypadki ubiegłego roku dowiodły, że niepatryotyczna polityka Gladstona jest pod każdym względem błędna; jeżeli Gladstone powróci do władzy, kraj musi się przygotować na długoletni zupełny zastój we wszystkich sprawach wewnętrznych. Co do Irlandyi zaś i co do polityki zagranicznej, nad skutkami powrotu gladstończyków do steru rządów ubolewałoby dłużej niż jedno pokolenie. Obecny rząd zamierza postawić w swoim programie nowe reformy socyalne na korzyść klas robotniczych, a mianowicie cały system ubezpieczenia na starość; wszystko to obróciłoby się w niwecz, gdyby partya Gladstona

Listy z podróży

przez ***Henryka Sienkiewicza.***

XII.

(Ciąg dalszy).

Jeszcze przed przybyciem mojem w te strony, słyszałem i czytałem nieraz o okrutnem obchodzeniu się Niemców z czarnymi. Jest w tem dużo przesady, zwłaszcza gdy się uwzględni, że kraj jest pod zarządem czysto wojskowym. Są to rządy surowe, bo to leży poniekąd w charakterze niemieckim, ale bynajmniej niemające na celu wytępienia miejscowej ludności. Byłoby to nawet przeciwne interesom niemieckim, bo jeśli, jak wspomniałem, przyszły rozwój kraju ma się oprzeć na pracy czarnych — trzeba więc tych czarnych oszczędzać. Między oficerami niemieckimi znajdzie się zapewne wielu ludzi niedorastających Wissmana, nie ożywionych duchem filantropii, bezwzględnych w postępowaniu i nieumiejących zrozumieć, że od czarnego człowieka nie można tyle wymagać, ile od Europejczyka. Ale z drugiej strony trzeba przyznać, że Niemcy wogóle mają w wysokim stopniu rozwinięte poczucie prawa — i to poczucie wyłącza, a przynajmniej ogranicza samowolę jednostek. Pod tym względem pobrzeżni murzyni, zostający przedtem pod władzą arabów zanzibarskich, zyskali na zmianie panowania.

Ponieważ krajem rządzą wojskowi, zatem ludzie skłonni do tuzania, więc też i tuzają murzynów, czasem bez koniecznej potrzeby, czasem nadto — ale zawsze tylko w razie oporu. Natomiast niewolnictwo zostało zniesione i handel ludźmi jest ścigany z energią większą nawet, niż w Zanzibarze, zostającym pod protektoratem angielskim. Pierwszy lepszy arab nie może już przebiegać kraju na czele oddziału krwawych drapichrustów, palić, rabować, uprowadzać dzieci i kobiet w niewolę. A przecież dawniej był to normalny stan kraju i żaden murzyn nie wiedział, kiedy nadejdzie jego dzień i godzina. Ustały również wojny rozmaitych małych narodzików, które w dawniejszych czasach wytępiały się wzajemnie do szczętu. Gdy jaki dzikszy szczep, jak naprzykład Massai — napadnie sąsiadów, wnet z nad brzegów wyrusza ekspedycya dla skarcenia rozboju. Bezpieczeństwo w kraju dla osób i własności jest nierównie większe, niż za władztwa arabów.

Zapewne, że takie stosunki, w którychby każdy poprzestawał na swojem, byłyby najbliższe ideału — faktem wszelako jest, że państwa europejskie zabierają i rozdzielają między sobą Afrykę, co zresztą w razie przeciwnym arabowie czyniliby nierównie okrutniej. Otóż Niemcy wzięli swoją część prawem nie gorszem, ani lepszem, niż inni — i rządzą też niegorzej, niż inni. Czynią zapewne wiele omyłek, bo jest to pole, na którem nie mają takiej n. p. praktyki, jak Anglicy, należy jednak przyznać, że panowanie ich, w stosunku do dawnych arabskich czasów, jest zmianą, jeśli nie dla dzisiejszych, to przynajmniej dla przyszłych pokoleń pomyślną.

A jednak, mimo iż na czele rządów stał dotychczas człowiek, który sam kochając czarnych, umiał sobie ich jednać — murzyni żałują arabów. W czasie powstania Busziego, prawie wszyscy stanęli po jego stronie — i dziś, gdyby im dać wybór, głosowaliby za arabami. Żeby to zrozumieć, trzeba sobie umieć zdać sprawę z psychologii dzikiego człowieka. Samowolę, niewolę, okrucieństwo, choćby straszne, znosi on, bo musi; gdy przyjdzie cierpieć — cierpi — ale za arabskich naprzykład czasów miał on za to wszystko jednę rzecz: oto zdawał sobie jasno sprawę z warunków swego życia, wiedział co mu grozi, a co nie grozi, za co będzie skatowany, a co mu wolno. W zetknięciu z cywilizacyą, dziki człowiek traci tę pewność. — Przychodzi prawo, którego on nie zna, przepisy, których nie rozumie; zastrzeżenia, do których nie przywykł; warunki życia, w których się błąka. Wszystko to cięży na nim, jak chmura. Wie, że mu coś grozi, ale nie wie co; że za pewne postępki będzie karany, ale nie wie, za jakie. W końcu traci głowę, kołowacieje. Rodzi się w nim nieustający niepokój, pod wpływem którego życie jego staje się istotnie ciężkie i przez który marnieje wreszcie, jak marnieje dziki ptak zamknięty do klatki.

Anglicy, którzy kolonizują oddawna, liczą się z tą psychologią i umieją się liczyć, a jednak i pod ich panowaniem różne dzikie narody wyginęły zupełnie, nie wskutek prześladowania, nietylko z powodu *whisky* i zaraźliwych chorób, ale także i dlatego, że cywilizacya okazała się dla nich za trudna, a życie nadto złożone. Tasmańczycy wymarli podobno poprostu z rozstroju nerwowego. Murzyni łatwiej oswajają się z cywilizacyą, niż inne szczepy, ale i oni, zetknąwszy się z nią po raz pierwszy, tracą także równowagę wewnętrzną i cierpią w tym stopniu, że wolą dawne czasy razyi, okrucieństwa i niewoli.

Niemcy, w postępowaniu z czarnymi, popełniają też zapewne wiele więcej błędów od Anglików. Słyszałem naprzykład, że w Bagamoyo wyszło prawo, iż każdy murzyn, posiadający ziemię, musi ją zapisać w urzędzie. Misyonarze zapewniali mnie, że czarni absolutnie nie rozumieli, czego od nich chcą. Tyle tam jest pustej ziemi i własność tak nieokreślona, że przepis ten niepodobnym był do wykonania. Przypuszczam, że setki podobnych przedwczesnych praw sprowadzają tylko zamęt w murzyńskich głowach i utrudniają im życie.

Niechęć ich do Niemców jest znaczna, jakkolwiek misyonarze starają się ją łagodzić. W samem Bagamoyo murzyni demonstracyjnie bili w pas pokłony Arabom, a odwracali się z pogardą na widok Europejczyków. Czynili to dopóty, dopóki nie wyszedł rozkaz, aby każdy kolorowy człowiek, nie wyłączając Arabów, stawał frontem przed każdym białym, choćby to był prosty majtek. Od tej pory trudno jest chodzić po Bagamoyo, bo cała ludność murzyńska, arabska, indyjska zrywa się i salutuje — gdy zaś człowiek do tego nie przywykł, staje mu się to w końcu nieznośne.

Zresztą nie jest to wynalazek niemiecki. W Adenie widziałem to samo. W ten sposób przyzwyczajają ludzi ras kolorowych, by białego uważali za wyższą istotę.

Miasto Bagamoyo nie odznacza się niczem, nawet położeniem, niema bowiem portu i nawet łodzie nie mogą przybijać do brzegu. Przewiduję dlatego, że wkrótce stolicą kraju zostanie Dar-es-Salam, położone dalej na południe. Bagamoyo jest dwa razy mniejsze od Zanzibaru. Domy tak jak w Zanzibarze budowane są z rafy koralowej, na krańcach zaś miasta leżą dzielnice murzyńskie, złożone z okrągłych chat, pokrytych trzciną. Leżąca mniej więcej o kilometr misya jest jednym ogrodem — w samem mieście niema drzew, wskutek czego spiekota jest tak straszna, że w dzień trudno jest chodzić po ulicach. Jedyną osobliwością jest dom, z którego wyleciał Emin basza po powrocie ze Stanleyem z Wadelai. Dom Wissmana, zbudowany z drzewa, leży nad samem morzem. Słupy, na których się wspiera budynek, umieszczone są w rodzaju żelaznych waz, wysokich na kilka stóp i napełnionych wodą. Dzięki temu urządzeniu mrówki i termity nie mogą dostawać się do wnętrza i toczyć ścian. Jest tu kilka gatunków mrówek; z tych najniebezpieczniejsza dla drewnianych budowli — biała, drobna mrówka — drąży drzewo ze środka, pozostawiając na zewnętrznej powierzchni ściankę nie grubszą od opłatka. Dom tak stoczony może runąć w każdej chwili na głowy mieszkańców. Nie wynaleziono dotąd żadnego sposobu obrony przeciw tym szkodnicom, które wkradają się także do domów murowanych i niszczą sprzęty. Jedna z włóczni somali, którą kupiłem w Zanzibarze, została w ciągu doby przez nie stoczona.

Wogóle owady czynią życie niemożliwem w Bagamoyo. W kilka dni po przybyciu, byliśmy proszeni z towarzyszem na obiad przez miejscowych oficerów do ich klubu. Otóż żadnemu z nas nie zdarzyło się zapewne, póki życia, zjeść tyle rozmaitych much, moskitów i tym podobnych stworzeń. Kieliszki musiały być pozakrywane, ale przez czas potrzebny do podniesienia kieliszka do ust wpadały do niego dziesiątki większych i mniejszych istot. Nad stołem unosiły się rojami ćmy. Długie na kilka cali, podobne do źdźbła żółtej słomy owady, chodziły nam po plecach i głowach, chrząszcze wielkich rozmiarów, nieraz nader okazałych, biły nas po twarzach i oczach. W Afryce trzeba się do takich małych niedogodności przyzwyczaić i przyzwyczailiśmy się tak prędko i dobrze, że później, gdy w głębi kraju przyszło sypiać w namiocie, nie zważało się bardzo, czy tam co po człowieku chodzi lub nie. Byle nie skorpion — to i zgoda.

Jeden z oficerów niemieckich, porucznik v. Bronsart, młody człowiek, odznaczający się polorem i grzecznością, obiecał nam towarzyszyć do rzeki Kingani, odległej o jeden pochód od Bagamoyo. Obowiązki służbowe wstrzymały go dnia następnego, przysłał nam jednak dwóch eskarisów, t. j. żołnierzy wraz z wiosłami i krukami do wioseł od rządowej szalupy, znajdującej się w M'toni, u przeprawy.

Brat Oskar ukończył już wszystkie swe czynności i mogliśmy niezwłocznie wyruszyć.

(Ciąg dalszy nastąpi).

zwyciężyła przy wyborach. Zanimby ona mogła uczynić jakikolwiek krok w innym kierunku, musiałaby albo zaniechać naprzód sprawy homerule, albo ją przeprowadzić; pierwszego nie uczynią, bo nie chcą, drugiego nie uczynią, bo nie mogą, i z tych właśnie przyczyn należy, według wszystkich sił, zdaniem Chamberlaina, przeszkadzać zmianie rządu.

W Madrycie, jak donoszą drogą telegraficzną, przyjdzie w najbliższym czasie do poważnych zmian w łonie gabinetu. Minister finansów Cos Gayon i minister spraw wewnętrznych Silvela podali się już do dymisyi. Cos Gayon w swoich planach finansowych napotkał na opór wpływowych parlamentarnych stronnictw, Silvela zaś zmęczony urzędem pragnie objąć prezydyum Izby.

Korespondencya „Czasu“.

Wiedeń 20 listopada.

(:) Dziesięć lat dobiegło dziś, odkąd hr. Gustaw Zygmunt Kalnoky objął ster zagranicznej polityki w Austro-Węgrzech. Urodzony 29 grudnia 1832 roku w Letowicach, służy w urzędzie spraw zagranicznych już lat 37 i po kolei przebywał wszystkie stopnie karyery dyplomatycznej. Był *attaché* przy poselstwie w Monachium, później przy ambasadzie w Berlinie, w roku 1859 został rzeczywistym sekretarzem legacyjnym najprzód w Berlinie, a następnie w Londynie, w roku 1868 rzeczywistym radcą legacyjnym, w roku 1871 otrzymał tytuł i charakter nadzwyczajnego posła i pełnomocnego ministra i powierzono mu tymczasowe kierownictwo spraw ambasady w Rzymie, a w trzy lata później został nadzwyczajnym posłem i pełnomocnym ministrem w Kopenhadze. Gdy ambasador w Petersburgu, baron Langenau, otrzymał urlop, został hr. Kalnoky wysłany w nadzwyczajnej misyi do stolicy Rosyi, gdzie, jako poseł kierował sprawami ambasady, a w roku 1880 otrzymał godność tajnego radcy i został uwierzytelniony, jako rzeczywisty ambasador w Petersburgu. 20 listopada 1881 roku został Kalnoky, jako następca barona Haymerlego, mianowany ministrem domu cesarskiego i spraw zagranicznych. Podczas tej służby cywilnej stopniowo awansował w rangach wojskowych, a właśnie 1 b. m. otrzymał nominacyę na jenerała kawaleryi. Jako minister otrzymał najwyższe odznaczenia, a mianowicie w roku 1883 wielką wstęgę orderu św. Szczepana, a w roku 1887 został kawalerem orderu złotego runa.

Wystarczy przypomnieć te daty z życia zasłużonego dyplomaty. Omawiać obszernie dziesięcioletnią działalność Kalnoky'ego, jako ministra spraw zagranicznych, byłoby zbytecznem. Co roku bowiem podczas obrad delegacyjnych odsłania on zarysy swego politycznego programu i wtedy nastręcza się odpowiednia sposobność, z której zawsze korzystacie, aby ocenić sytuacyę ogólną i wpływ, jaki na nią wywiera austro-węgierski minister spraw zagranicznych. Głównych zasad obecnego systemu, jakiego się Austro-Węgry trzymają w polityce zagranicznej, nie stworzył Kalnoky. Te zasady, jako następstwa kongresu berlińskiego i sojuszu z Niemcami, objął Kalnoky w spuściznie, ale usilnem staraniem jego było je podtrzymywać, wzmacniać i pogłębiać, a właściwe sfinalizowanie sojuszu z Włochami jest już jego dziełem. Niebezpiecznych i gwałtownych przesileń nie przebyły Austro-Węgry za ministerstwa Kalnoky'ego, ale z drugiej strony nie można pominąć tych licznych, wielce drażliwych kwestyj, które szczególnie z powodu zajść w Bułgaryi i Serbii na jaw występowały, a które ze strony ministra spraw zagranicznych wymagały nie małej zręczności i bystrości dyplomatycznej, aby nie dopuścić do komplikacyj groźnych. Nietylko w monarchii samej, ale i zagranicą zdobył sobie hr. Kalnoky zaufanie i uznanie, jako szczery i lojalny mąż stanu.

Obszerny artykuł wstępny poświęciła dzisiejsza *N. fr. Presse* „Trzem listom politycznym“, ogłoszonym w *Czasie*. Szanowny ten organ trzymał się ściśle samych listów, a nie uwzględnił waszych redakcyjnych zastrzeżeń i wywodów. Myśl sojuszu z Polakami podejmuje życzliwie i ochotnie *N. fr. Presse*; zgadza się, iż polityka wolnej ręki na dłuższy okres czasu jest niemożliwą, ale nie zgadza się absolutnie na to, aby do tego sojuszu był dopuszczony klub Hohenwarta, jako złożony z najrozmaitszych frakcyj, podnoszących swoje odrębne dążności i cele. Tak więc *N. fr. Presse* odrzuca jeden z tych żywiołów, z których, według autora „Trzech listów“, większość parlamentarna miałaby być utworzoną. Organ ten nie wypowiada także zdania swego o owych warunkach, w listach bliżej określonych, które przy formowaniu takiej większości musiałyby być zabezpieczone.

Nie sądzę też, aby w obecnej chwili kwestya zlepiania większości parlamentarnej była zbyt aktualną. W każdym jednak razie nie uważam za możliwe, aby Koło polskie z lewicą samą w sojusz stalszy wchodzić chciało. W niedzielę odbyć się ma w Kole wielka dyskusya o sytuacyi politycznej. Przyspieszoną ona została podobno z powodu ostatniej mowy ministra Gautscha. Lecz mimo niektórych ostatnich zajść, które wogóle na prawicy niekorzystne wywarły wrażenie, w kołach tutejszych przeważa zdanie, iż teraz nie przyjdzie do przesilenia parlamentarnego, czyli raczej do stałego ugrupowania się stronnictw parlamentarnych. Tem samem także nie przypuszczają, aby już teraz zaszły zmiany w samym gabinecie i to przez powołanie do gabinetu któregoś z wybitnych członków lewicy.

Członkowie obradującej tu konferencyi episkopatu pod przewodem kardynałów hr. Schönborna i Gruschy mieli wczoraj w południe u Najj. Pana posłuchanie, które trwało trzy kwadranse. Konferencye episkopatu zakończyć się mają dziś. Przedmiotem narad jest podobno kwestya szkoły wyznaniowej. Dzienniki przypuszczają, iż biskupi wydadzą zbiorowy list pasterski.

„Wielki Wiedeń“ nie może przyjść do ładu ze swoim budżetem. Przyłączenie przedmieść, gdzie się okazały niezbędnemi znaczne inwestycye, wywołały trudności przy pokryciu wzrosłych wydatków. Preliminarz budżetu na rok 1892 był już przedmiotem obrad magistratu, który przy zestawianiu dochodów i wydatków doszedł do deficytu kilku milionów. Na jego pokrycie ma być nałożonym 100-procentowy dodatek do podatku konsumcyjnego od piwa (spodziewany z tego dochód wynosi 1,800.000 złr.), oraz miejski podatek od wódki (600.000 złr.), ale i to nie wystarczy, bo pozostanie jeszcze 1,556.990 złr., które trzeba będzie pokryć z zapasów kasowych lub sprzedaży papierów wartościowych. Zachodzi jednak pytanie, czy wiedeński Stadtrath zgodzi się na nałożenie nowych ciężarów na obywateli, skoro, zwłaszcza w kołach przemysłowych, stanowczy podnoszą protest przeciw podatkowi od piwa. Budżet trzeba będzie albo na nowo przerabiać, różne pozycye skreślać, inwestycyj nawet naglących zaniechać, albo nie pozostanie nic innego, jak zaciągnięcie znaczniejszej pożyczki, za którą już nawet niektóre dzienniki tutejsze przemawiają.

Petersburg 17 listopada.

(+) Prasa rosyjska, jak to się samo przez się rozumie, zajmuje się głównie głodem w guberniach wewnęrznych, oblicza jego rozmiary, wyprowadza stąd wnioski na przyszłość, a zwłaszcza szuka środków i sposobów zapobiegawczych. Chociaż kwestya głodowa jest dotąd lokalnej natury, to ze względu na rozmiary, jakie przybrała, stała się kwestyą ogólną, państwową, mogącą być punktem wyjścia dla doniosłych przeobrażeń w stosunkach ekonomicznych i społecznych. Doniosłość jej pojąć zdoła każdy, kto choć pobieżnie, w głównych zarysach, obliczy w cyfrach straty, jakie tegoroczny nieurodzaj i głód pociągnęły za sobą w gospodarce narodowej.

Według przybliżonych obliczeń, tegoroczny niedobór, w zestawieniu ze średniemi zbiorami lat ubiegłych, wynosi 600,000.000 pudów w różnych gatunkach zboża. Stanowi to, licząc najskromniej, ubytek w gospodarstwie narodowem na sumę przynajmniej 300 milionów rubli. Nieurodzajowi zaś zboża towarzyszy zwykle niedobór słomy, siana i jarzyn ogrodowych, co stanowi stratę w wysokości przynajmniej 200 milionów rubli. Lecz powyższe straty pociągają za sobą i inne następstwa w gospodarce narodowej. Z ubytkiem produkcyi rolnej idzie w parze zmniejszenie się w pewnych gałęziach produkcyi fabrycznej; masa robotniczej ludności traci zarobek, a dla pozostałych pociąga za sobą zniżkę płacy, wskutek większej podaży, a zmniejszonego popytu na ręce robocze i zwiększonych kosztów utrzymania robotnika. Sami nawet gospodarze wiejscy ograniczają, w następstwie głodu i drożyzny, znacznie liczbę czeladzi dworskiej i parobków. Tem większa zatem ilość ludzi potrzebujących pomocy ze skarbu państwa, lub odwołujących się do ofiarności publicznej. Równocześnie zmniejsza się ilość bydła i koni wskutek niemożności wyżywienia, a ceny na nie niezmiernie spadają. Po zsumowaniu wszystkich strat powyższych, nie licząc w to ubytków z niedoboru podatków, jakie ponosi skarb państwa, otrzymują ekonomiści rosyjscy pokaźną cyfrę 1 miliarda rubli! Inni cyfrę tę jeszcze bardziej podnoszą.

Już dzisiaj obraz położenia ludności wiejskiej w 20, a względnie w 13 guberniach głodem dotkniętych, rysują wszyscy, bezpośrednio nań patrzący, w nader ponurych barwach. Dla scharakteryzowania go dosyć powiedzieć, że na całym prawie obszarze nietylko mężczyźni pozbyli się już całkowicie wszystkich artykułów odświętnego ubrania, ale i kobiety sprzedają z wielkim żalem swe ozdobne, częstokroć wyszywane galonami, sarafany i jubki. W niektórych zaś miejscowościach rzeczy zaszły dalej. Spekulanci objeżdżają wsie i nabywają u chłopek włosy za tanie pieniądze, przyczem, na co te ostatnie gorzko się żalą, obcinają je do samej skóry. A co będzie dalej — zapytują wszyscy — gdy przyjdą czasy przednowku? Jest oczywiście nad czem poważnie się zadumać.

W następstwie głodu pojawił się już tyfus głodowy w powiecie ciwilskim gubernii kazańskiej i w niektórych miejscowościach gub. permskiej. Dotąd objawy tyfusu są ograniczone na obszar stosunkowo mały, ale mają one charakter ostry. We wsiach, dotkniętych tufusem głodowym, choruje zwykle przeważna część ludności, a wielu chorych umiera. Tylko Czuwasze, lud pochodzenia fińskiego, z wielką, zdumiewającą wytrwałością znoszą tę chorobę i bez pomocy prawie lekarzy wychodzą z niej szczęśliwie.

Głód tegoroczny poruszył pióra wszystkich ekonomistów rosyjskich, usiłujących zbadać jego przyczyny lub wskazać środki zaradcze na przyszłość. Przypisuje się klęskę głodową i warunkom klimatycznym i niskiemu stanowi wykształcenia rolniczego i brakowi kapitałów u rolników. Z artykułów tych i broszur utworzył się już niezmiernie bogaty materyał do poznania stosunków rolniczych w guberniach centralnych i nadwołżańskich. Obdłużenie własności ziemskiej czyni w latach ostatnich w całej Rosyi ogromne postępy. Wiadomości, zebrane przez centralny komitet statystyczny, a opracowane w specyalnej komisyi do spraw rolniczych przy ministeryum spraw wewnętrznych, oznaczają wysokość obdłużenia własności ziemskiej w bankach rolniczych w 44 guberniach (oprócz 3 gubernij nadbałtyckich, ziemi dońskiej, gubernij: archangielskiej i ołoneckiej) już w r. 1887 na sumę 632,154.719 rubli. Z ogólnego obszaru ziemi, wynoszącego 84,951.592 dziesięcin, ilość zastawionej w tychże bankach wynosi $26{,}_{8}\%$. Rozmiary zadłużenia były wówczas różne: w gubernii chersońskiej ilość zastawionej ziemi wynosi 63% ogólnego obszaru, w ekaterinosławskiej $59{,}_{8}\%$, w penzeńskiej $58{,}_{5}\%$, w saratowskiej $54{,}_{8}\%$, w charkowskiej $52{,}_{8}\%$, w tambowskiej $52{,}_{7}\%$ itd.

Od tego czasu do dnia 1 lipca 1891 roku, zatem w ciągu $3\frac{1}{2}$ lat, obdłużenie ziemi wzrosło prawie w dwójnasób. Ogólna suma pożyczek, wydanych z banków rolniczych i towarzystw kredytowych ziemskich na zastaw ziemi, wynosiła dnia 1 lipca r. b. 834.325,000 rubli, a obszar zastawionej ziemi wzrósł do 44·8%. Naturalnie, że braknie dotąd wszelkich podstaw pewnych do oznaczenia wysokości długów prywatnych. Cyfry powyższe budzą u interesujących się tutaj kwestyami rolniczemi niezbyt wesołe myśli.

Radzie państwa przedłożono projekt do prawa o kolonizacyi. W myśl tego projektu, zakazuje się na przyszłość zakładania kolonij cudzoziemskich po za obrębem miast, jakoteż nabywania przez cudzoziemców własności nieruchomej, lub użytkowania takowej, jak n. p. wydzierżawiania i administrowania. Ci osadnicy zagraniczni, którzy własność nieruchomą posiadają, winni w ciągu lat trzech przyjąć poddaństwo rosyjskie.

Rada państwa.

W głównych zarysach zatelegrafowano nam wczoraj mowę ministra skarbu Dra **Steinbacha** podczas dyskusyi nad etatem ministerstwa skarbu. Do tej mowy jeszcze powrócimy i poświęcimy jej osobne uwagi. Po ministrze zabierał głos dep. **Mandyczewski**, który omawiał życzenia i zażalenia ludu ruskiego. Dep. **Neuwirth** wyparł się przedewszystkiem znanych pomysłów finansowych swego przyjaciela politycznego Grossa, a następnie polemizował z p. Szczepanowskim. Mowca wysnuł z mowy Szczepanowskiego wniosek, jakoby dla niego budżet wojskowy był jeszcze za mały. Jeżeli Szczepanowski gani oszczędnościową i kancelaryjną politykę ministra skarbu, to niech nie zapomina, iż tylko taką polityką można ustalić finanse i że minister Dunajewski właśnie taką polityką zdobył sobie sławę przez przedłożenie pierwszego budżetu bez deficytu. W dalszej polemice podnosi, że obecny minister skarbu nie jest biurokratą, przestrzega przed zbytniem trzymaniem się hasła inwestycyj, nie uważa za właściwe porównywanie finansów austryackich z włoskiemi i kończy oświadczeniem, iż położenie nie jest ponurem, ale nie jest także różowem.

Zabrał następnie głos dla sprostowania faktycznego dep. **Szczepanowski**. Oświadcza on, iż minister zdaje się nie słyszał jego mowy lub źle ją przeczytał, skoro żadnego z jego zarzutów nie odparł. Mowca żądał przecie oswobodzenia budżetu od pewnych ciężarów przez wydanie obligacyj kolejowych i zapytywał o zasadę ogólnej reformy podatkowej. Na to zaś minister wcale nie odpowiedział. Neuwirth chciał, cyfry przytoczone przez mowcę, zbić cytatami z *Revue des deux Mondes*, ale mowca czerpał daty z oficyalnych budżetów wielu państw. Na inny zarzut Neuwirtha co do zbrojeń wojskowych odpowiada: „Ze strony Polaka można się spodziewać, iż wie, co to znaczy, jeśli kraj zapomina dostatecznie troszczyć się o wojsko. (Oklaski). Gdyby w r. 1791 i 1792 Polska wydała pieniądze na uzbrojenie 100,000 wojska, to istniałaby jeszcze teraz.“ (Żywe oklaski z ław polskich).

Referent dep. **Kozłowski** zaznaczył, iż wszystkie stronnictwa życzliwością otoczyły ministra Steinbacha, ale czas ochrony dla niego musi preminąć. Powodem nieszczęśliwego pożycia niejednego małżeństwa były właśnie zbyt wielkie czułości. Dlatego też jest pożądanem, aby małżonek, w tym wypadku parlament, okazał pewną stanowczość wobec ministra. Trzeba przedewszystkiem pomyśleć o otwarciu nowych źródeł dochodu, a w tym celu potrzebny jest wyczerpujący plan finansowy, którego dotąd niema. Zaleca się w pierwszej linii podwyższenie podatku od piwa, zaprowadzenie podatku od świec, podatku giełdowego i monopolu zapałek.

Po tem przemówieniu przyjęto odnośne uchwały budżetu, poczem dep. **Plener** w długiej mowie motywował swój wniosek względem zniesienia nadzwyczajnego dodatku do niższych kategoryj podatku zarobkowego. Sprzeciwił się temu wnioskowi dep. **Turnher**, poczem przerwano dalsze rozprawy.

Następne posiedzenie odbędzie się we wtorek o godzinie 6ej wieczór.

Komisya budżetowa Izby poselskiej obradowała onegdaj nad budżetem ministerstwa rolnictwa. Deputowani Heilsberg, Menger, Russ i Kozłowski zaznaczyli rozmaite życzenia w przedmiocie regulacyi rzek, podniesienia chowu bydła itd. Deput. **Kozłowski** przemawiał za udzieleniem subwencyi szkołom rolniczym w Dublanach i Czernichowie, oraz szkołom lasowym, za zaprowadzeniem nauki rolniczej w seminaryach duchownych i za użyczeniem środków na regulacyę rzek Biały i Dunajca. Dep. **Russ** interpelował ministra w sprawie zakupna dóbr Nadwórna w Galicyi. Na to referent dep. **Rutowski** przypomniał, iż Russ już na wiosnę 1890 r. jako sprawozdawca mniejszości ustawy względem zakupna nieruchomych dóbr w Galicyi, mimo że cały świat wiedział co i od kogo ma być zakupionem, insynuował galicyjskim właścicielom dóbr, iż chodzi tu o to, aby swoje obdłużone dobra korzystnie sprzedali. Dep. **Russ** oświadcza, iż tego nie mówił i żąda, aby Rutowski cofnął podniesiony zarzut. Dep. **Herbst** mniema, iż Rutowski może łatwo swoje twierdzenie cofnąć, skoro Russ stwierdził, iż tych słów nie użył. W tej sprawie przemawiają Plener i Biliński, poczem Dr **Rutowski** oświadcza, iż to samo zapatrywanie o mowie Russa wypowiedział już w Izbie, a wówczas Russ nie protestował. Z przyjemnością jednak przyjmuje do wiadomości dzisiejsze oświadczenie Russa, iż wówczas nie miał na myśli żadnych insynuacyj i cofa swoje wyrażenie.

Komisya przyjęła tytuł: „Gospodarstwo rolnicze.“ Na zwalczenie filoxery wstawiono 42.000 złr., a odnośną rezoluzyę przekazano komisyi dla uprawy wina.

Przy tytule: „Państwowy chów koni“ oświadczył **Heilsberg**, że deputowani z większą, niż przedtem, trudnością, zechcą zezwolić na uchwalenie wstawionych do budżetu 60.000 zł. na premie wyścigowe, a to skutkiem znanych zajść na wiedeńskim torze wyścigowym. Będzie to mianowicie zależeć od tego, czy rząd okaże się skłonym do użycia $\frac{2}{3}$ części tej sumy na podniesienie chowu koni w innych krajach koronnych, a ofiarowania tylko $\frac{1}{3}$ części na rzecz wiedeńskich wyścigów. Deputowany **Bareuther** oświadcza, że tak długo za pozycyą głosować nie będzie, dopóki rząd nie zniesie gry w totalizatora.

Minister rolnictwa hr. Falkenhayn oświadcza, że chów koni pełnej krwi jest dla podniesienia chowu koni krajowych nieodzownie potrzebny, zaś chów koni pełnej krwi bez urządzenia wyścigów nie ma żadnej wartości, ponieważ konie przez odpowiednie trenowanie i wyścigi udowadniają swoją wytrzymałość i zdolność produkcyi. Wyścigi bez nagród byłyby niemożliwe, ponieważ chów pełnej krwi jest rzeczą nadzwyczaj kosztowną. Z kwoty 60.000 złr. tylko część przypada na tor wiedeński, reszta zaś na nagrody za biegi płaskie we Lwowie, w Pradze i Krakowie, tudzież na inne wyścigi w innych krajach. Węgry wydają wprawdzie mniej na nagrody, natomiast utrzymują stadninę w Kisber i wydają ogromne sumy na chów koni pełnej krwi. Niemcy posiadają stadninę w Graditz i dają 200.000 marek na nagrody wyścigowe, zaś około 100.000 mk. na tak zwaną nagrodę „Graditz.“

Dep. **Bareuther** i **Kaizl** oświadczają, że nie będą głosowali za pozycyą, ponieważ wyrażenie się ministra tłómaczą sobie w ten sposób, że totalizator zniesiony nie zostanie.

Dep. **Plener** zapytuje, czy p. minister rolnictwa nie jest w możności uzupełnić oświadczeń ministra skarbu w przedmiocie totalizatora, co przyczyniłoby się do uspokojenia publiczności, żywiącej pod wielu względami przesadne zaniepokojenie.

Minister rolnictwa oświadcza, że w tej chwili nie może dać na to odpowiedzi.

Tytuł przyjęto, a mianowicie pozycyę „Nagrody wyścigowe“ 10 głosami przeciw 9.

KRONIKA.

Kraków 21 listopada.

— **Posiedzenie Rady miejskiej** odbędzie się we wtorek dnia 24 b. m. Na porządku dziennym jest kilka ważniejszych spraw; między innemi przyjęcie oferty p. Putza w kwocie 21,747 złr. na roboty sztukatorskie i gipsatury w nowym teatrze, oraz wytoczenie przed trybunałem państwa przeciw Królestwu Galicyi i Lodomeryi z W. Księstwem Krakowskiem do rąk Wydziału krajowego skargi o zwrot wydatków przez gminę m. Krakowa w czasie od 1 lipca 1879 do końca r. 1890 na cele kwaterunku stałego w zastępstwie kraju poniesionych (referent r. m. Dr **Propper**). Po posiedzeniu jawnem odbędzie się poufne.

— **Komitet**, zajmujący się wydaniem pamiątkowej publikacyi z powodu 25-letniej autonomicznej działalności Rady miejskiej krakowskiej, wybrał na wczorajszem posiedzeniu podkomitet programowy, złożony z pp.: prof. Dra Kleczyńskiego, Dra St. Krzyżanowskiego, radcy Muczkowskiego i p. wiceprezydenta Dra Schmidta. Komitet ten ma w najkrótszym czasie przedłożyć szczegółowy program publikacyi, a zarazem zaproponować fachowych autorów, którzyby opracowali poszczególne działy publikacyi, wreszcie przedstawić osobistość, którąby zechciała objąć kierownictwo wydawnictwa. Następnie zaprosił komitet prof. Dra Piekosińskiego do przedłożenia programu publikacyi, którąby obejmowała dzieje miasta od najdawniejszych czasów aż do dni ostatnich; publikacya ta wyszłaby w roku 1900.

— **Sekcya szkolna Rady miasta** odbyła wczoraj pod przewodnictwem r. m. prof. Dra Zolla posiedzenie. Przedmiotem obrad było: Sprawozdanie delegata Rady miasta Krakowa do Rady szkolnej krajowej za rok 1890. Około ważnych kwestyj, poruszonych w sprawozdaniu, toczyła się wyczerpująca i zajmująca dyskusya, w której zabierali głos wszyscy obecni na posiedzeniu członkowie sekcyi. Żądanych wyjaśnień udzielał delegat hr. Stanisław Tarnowski. Po zamknięciu dyskusyi wyraziła sekcya przez powstanie delegatowi uznanie i uchwaliła przedłożyć Radzie miejskiej następujący wniosek: Rada miasta przyjmuje sprawozdanie delegata hr. Stanisława Tarnowskiego do wiadomości i wyraża mu uznanie i podziękowanie za gorliwą działalność. Podczas rozpraw nad sprawozdaniem między innemi uprosiła sekcya p. delegata, aby czynił starania w tym kierunku, iżby dla nauczycieli szkół średnich ułatwione było przejście do VIII rangi. Prócz powyższej sprawy, sekcya uchwaliła przedłożyć Radzie miejskiej wniosek o zetatowanie jednej szkoły 4-klasowej męskiej i jednej szkoły 5-klasowej żeńskiej, które to szkoły mają być pomieszczone w nowym budynku, będącym na ukończeniu przy ul. Dietla.

— **Jubileusz Towarzystwa muzycznego.** Program obchodu jubileuszowego jest następujący: W niedzielę dnia 22 b. m. odbędzie się nabożeństwo o godz. 12 w południe w kościele N. Panny Maryi; w poniedziałek dnia 23 b. m. koncert jubileuszowy w sali Towarzystwa gimnastycznego „Sokół“ o godz. $7\frac{1}{2}$ wieczór; we środę dnia 25 b. m. bal w salach Towarzystwa (ul. św. Tomasza l. 32); w piątek dnia 27 b. m. drugi koncert jubileuszowy; w sobotę dnia 28 b. m. uczta składkowa w salach Towarzystwa (ul. św. Tomasza l. 32) o godz. 7 wieczór.

W koncertach biorą udział: panna Józefa Szlezygier, artystka Opery warszawskiej; pp. Julian Jeromin, artysta Opery lwowskiej; dyrektor krak. Konserwatoryum Władysław Żeleński, oraz profesorowie: Domaniewski, Gall, Singer i Stingl; dalej chór męski i żeński Towarzystwa i orkiestra 13 pułku pod dyrekcyą kapelmistrza J. N. Hocka.

Panna Józefa Szlezygier i Julian Jeromin, artyści opery, przybyli do Krakowa, aby wziąć udział w koncercie jubileuszowym Towarzystwa muzycznego.

Komitet zabawy jubileuszowej Towarzystwa muzycznego wydawać będzie bilety za zwrotem zaproszeń w dniach 22, 23 i 24 b. m. (niedziela, poniedziałek i wtorek) od godz. 2—4 po południu w lokalu przy ul. św. Tomasza l. 32. Z powodu, że liczba biletów jest ściśle ograniczona, uprasza się o wczesne zgłoszenia.

— **Sprawa podhajecka.** Jak wiadomo, poleciła Rada nadzorcza dyrekcyi Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie, aby w porozumieniu z komisyą *ad hoc* zajęła się wydzierżawieniem dóbr podhajeckich i kontrakt pełnej Radzie do ewentualnego zatwierdzenia przedłożyła. Dziś właśnie rzeczona komisya, złożona z pp. Garapicha, Głażewskiego i St. Homolacsa, rozpoczęła swoje obrady, po przeprowadzeniu których i wypowiedzeniu zdania, dyrekcya przystąpi do zawarcia kontraktu, który przedłożony zostanie do zatwierdzenia pełnej Radzie dnia 28 b. m. Jak się dowiadujemy, dotąd wpłynęły dwie oferty na dzierżawę Podhajec, jedna pochodząca od konsorcyum i reflektująca na całość dóbr; druga złożona przez p. Wołodkowicza na wydzierżawienie folwarku Wiśniowczyk.

— **W sali „Sokoła“** odbył się wczoraj interesujący wieczorek gimnastyczno-wokalny, który wogóle powiódł się bardzo dobrze. Główną atrakcyą wieczorku były pod każdym względem świetne popisy gimnastyczne, przy których zwycięzcą w skokach (180 centymetrów w górę) okazał się słuchacz medycyny, p. Maryan Doliński. Wynagrodzono go też wręczeniem wieńca laurowego. Przy dźwiganiu ciężarów najwięcej zebrał oklasków p. F. S. Lucyński. Oprócz produkcyj gimnastycznych, chór Sokołów popisywał się śpiewem pod kierunkiem p. Deca, a p. Edmund Rygier oddeklamował pięknie „Tyrteusza,“ oraz nad program wiersz p. Jana Czubka pt.: „Tężmy się bracia.“ Przez cały czas przygrywała muzyka „Harmonii.“

— **Odczyt p. inżyniera Kosińskiego.** Za staraniem Towarzystwa technicznego odbył się wczoraj w sali Rady miejskiej odczyt p. inżyniera Kosińskiego z Berlina, który przybył do Krakowa na wezwanie jen. dyrekcyi kolei państw., celem osuszenia i wytępienia grzyba w budynku dyrekcyi kolei państw. w Krakowie. Prelegent przedstawił licznie zgromadzonym słuchaczom rysunki aparatu swego wynalazku, służącego do osuszania mieszkań w budynkach nowych lub też starych, oraz rysunek pieca wentylacyjnego, również patentowanego, jak powyższe przyrządy. Na modelu okazał prelegent sposób osuszania i tępienia grzyba, który to sposób zasadza się na tem, że rozgrzewa temperaturę w przestrzeni zamkniętej wilgotnej, lub też grzybem zajętej do 120, a nawet 130° C., w której to ciepłocie wszelkie zarodki giną. Z tych też powodów aparaty przedstawione służyć mogą jako desinfektory. Prelegent wykazał znaczne korzyści, jakie można osiągnąć przez szybkie osuszenie mieszkania, tak ze względów zdrowotnych, jak również i ze względu na korzyści materyalne, albowiem nowy dom wskutek osuszenia może być o wiele wcześniej oddany do użytku. Odczyt nietylko zajął, ale i przekonał zebranych techników i lekarzy o użyteczności i praktyczności wynalazku p. inżyniera Kosińskiego, to też podziękowali mu serdecznie.

— **Loterya w dniu św. Mikołaja.** Cele Stowarzyszenia nauczycielek znane są publiczności: 1) utrzymuje ono bardzo dobrą i ciągle bogacącą się czytelnię, gdzie znajdują się książki poważne, jakich nie dostanie w abonamentach księgarni. Korzystają z nich przeważnie młode nauczycielki i osoby z miasta, będące członkami biblioteki; 2) użycza pożyczek i wsparć potrzebującym członkom i dąży wszystkiemi siłami do wybudowania Domu schronienia dla niemogących pracować nauczycielek.

Chcąc przysporzyć grosza, co roku urządza Stowarzyszenie loteryę fantową. W tym roku połączoną ona będzie ze sprzedażą książek i drobnostek, by wszyscy mogli się zaopatrywać w podarki od św. Mikołaja, w tym roku, wyjątkowo w sam dzień, a nie w wigilię, jak to bywa w zwyczaju. — Na loteryę fanty łaskawie nadesłały panie: profesorowa Krzymuska, P. Żeleszkiewicz, Jakubowska, Laura Wysocka, profesorowa Blumenstokowa, profesorowa Straszewska, profesorowa Marsowa, p. Długołęcka i inne. Firmy pp. Szukiewicza, Fiszera i Gebethnera ofiarowały się odstąpić towary swe w komis. Bywają one zazwyczaj przedmiotem pokupu największego dla młodszej dziatwy.

— **Egzamin rządowy**, celem uzyskania posady w publicznej służbie zdrowia, złożyli w terminie listopadowym w Krakowie pp. Drowie wszech nauk lekarskich: Antoni Chomin ze Lwowa, Stefan Drzewiecki z Sokołowa, Józef Friedberg, c. k. lekarz pułkowy i Jan Orski z Krakowa oraz Włodzimierz Szczepański z Rzeszowa.

— **Ślub.** W kościele św. Maryi Magdaleny we Lwowie odbył się ślub panny Wandy Świstelnickiej z Drem Tytusem Wasylewskim, lekarzem powiatowym z Rohatyna.

— **Zuchwałą kradzież** popełniono onegdaj po południu w tarnopolskiej kasie oszczędności. Jakiś niewyśledzony dotąd sprawca, podczas nieobecności urzędników w biurach, wdarł się do kasy, a rozbiwszy znajdującą się tam kasę wertheimowską, zabrał z niej 26.000 złr. Śledztwo karne jest w toku.

— **Odezwa.** Dnia 16 października b. r. zniszczył pożar trzynaście osad włościańskich w Ruskiejwsi pod Dubieckiem wraz z zabudowaniami gospodarczemi i wszelkiemi zapasami z trudem i mozołem na zimę zebranemi. Ośmnaście rodzin złożonych z sześćdziesięciu przeszło osób, które i przed pożarem z powodu częstych wylewów Sanu na ustawiczne straty narażone były, pozostało bez dachu i chleba, niektóre z nich nawet bez ciepłej odzieży. Aby tych biedaków wraz z ich nędznem bydełkiem bodaj od głodowej ochronić śmierci i jako tako na zimę okryć, niżej podpisany komitet ratunkowy udając się do serc litościwych, prosi by choćby najmniejszym datkiem otrzyć łzy i ukoić rozpacz tych nędzarzy. Za ofiarność Bóg stokrotnie wynagrodzi! Łaskawe datki uprasza komitet nadsełać, bądź na plebanię, bądź do Dworu w Ruskiejwsi o. p. Dubiecko.

Ruskawieś, dnia 1 listopada 1891 r.

X. Jan Bierzecki, pleban gr.-kat. w Ruskiejwsi. *Iwan Pello*, naczelnik gminy w Ruskiejwsi. *Jadwiga z hr. Krasickich hr. Weissenwolff*, przewodnicząca komitetu ratunkowego i właścicielka Ruskiejwsi.

— **Dar.** Najj. Pan udzielił z prywatnej swej szkatuły gminie Leśniowice, w powiecie gródeckim, na budowę szkoły zapomogi w kwocie 100 złr.

— **Z Wiednia** donoszą d. 20 bm.: Przy wczorajszym obiedzie dworskim główne miejsce przy stole zajęli narzeczeni: Arcyksiężniczka Ludwika Toskańska z księciem Fryderykiem Augustem Saskim; po prawej ich stronie zasiadł król saski w uniformie pułkownika swego pułku dragonów austryackich, dalej Arcyksiężna Marya Teresa, książę Jerzy saski w uniformie austryackiego 11 pułku piechoty, Arcyksiężna Marya Józefa i Arcyksiążę Franciszek Ferdynand d'Este; po lewej zaś królowa saska, Cesarz w uniformie marszałka polnego, księżna Matylda saska, Arcyksiążę Karol Ludwik i w. księżna Alicya toskańska. Dalej po obu stronach zasiedli inni Arcyksiążęta i Arcyksiężne, ks. Hohenlohe, hr. Kalnoky, br. Bauer, hr. Taaffe, hr. Szapary, wszyscy ministrowie austryaccy, tudzież węgierscy: br. Fejervary, Szögyenyi, Weckerle, Szilagyi, następnie poseł saski z małżonką, prezydenci delegacyi austryackiej i węgierskiej, oraz Izby panów i Izby deputowanych, wreszcie dostojnicy dworu, oraz wojskowi i cywilni i burmistrz Wiednia. Stół był na 180 nakryć.

Po siódmem daniu powstał Cesarz i wniósł następujący toast:

„Zebraliśmy się tutaj, ażeby uroczyście obchodzić radosne zdarzenie, które nowemi węzłami łączy nasze domy, związane od lat wielu stosunkami powinowactwa i serdecznej przyjaźni. Z uczuciem tej wiernej przyjaźni i przywiązania spełniam mój kielich na pomyślność Najjaśnieszych Królestwa saskich i całego królewskiego domu saskiego, oraz kochanych Oblubieńców, którym oby błogosławieństwo nieba zawsze towarzyszyło!“

Kiedy Najj. Pan trącał się kielichem z królem saskim, zaintonowała kapela kilka taktów niemieckiego hymnu, poczem król saski wniósł toast następujący:

„Pozwól mi Najj. Panie, ażebym w imieniu całego mego domu wyraził podziękowanie za słowa, któreśmy właśnie usłyszeli i ażebym także z mojej strony dał wyraz radości, iż jednemu z członków mego domu danem jest połączyć się z twoją Najj. Panie rodziną. Streszczam mój toast w słowach: Niech żyje Najjaśniejszy Cesarz i cały dom Habsburski! Niech żyją!“

Kapela zaintonowała kilka taktów hymnu ludowego, poczem uczestnicy, którzy obu toastów stojąc wysłuchali znowu zajęli swe miejsca.

— **Śmiałe oszustwo** popełniono onegdaj w Pradze na szkodę dwóch tamtejszych banków. Przed południem zjawił się w czeskim „Unionbanku,“ a następnie w „Živnosteńska banka“ młody, elegancki człowiek, który oznajmił, iż przychodzi z polecenia amerykańskiego konsula z żądaniem, ażeby pewne kwoty pieniężne we frankach, w markach niemieckich i w angielskich funtach przysłano około godz. 3 po południu do konsulatu, gdzie oczekują na te pieniądze pewni cudzoziemcy, którzy wypłacą za pośrednictwem konsula odpowiednie kwoty w papierach austryackich. Oba banki posłały żądane sumy przez woźnych do konsulatu. W przedpokoju kancelaryi odebrał te sumy ów młody człowiek, a prosząc woźnych, ażeby się chwilę zatrzymali, ponieważ konsul jest jeszcze przy stole, wyszedł nibyto do kancelaryi bocznemi drzwiami. Woźni czekali 3 kwadranse na zjawienie się konsula, a gdy nareszcie udali się do pokoju, do którego wszedł młody człowiek, przekonali się, że pokój był pusty i miał drugie wyjście na korytarz. Rzecz oczywista, że konsul o niczem nie wiedział, a śmiały oszust, znający widocznie rozkład mieszkania i operujący za pomocą dorobionych kluczów, ulotnił się z sumą 10.000 marek, dostawionych przez „Unionbank,“ tudzież z 1950 funtów i 4.000 franków, które przysłała „Živnosteńska banka.“

— **Rosyjskie karabiny** systemu Berdana nie na wiele przydały się Serbii. Z Belgradu dochodzi wiadomość, że 80.000 takich karabinów, w które zaopatrzona została armia serbska, okazały się po większej części zupełnie nie do użycia.

— **Bankiet dla Mascagniego.** W Rzymie po przedstawieniu *Przyjaciela Fritza*, odbył się wielki bankiet na cześć Mascagniego, na którym byli obecni reprezentanci sztuki i literatury; przybył także intendent cesarskich teatrów berlińskich, hr. Hochberg. Mascagni, wielce ucieszony owacyą, oznajmił biesiadnikom, że już prawie ukończył nową operę p. n.: *Bracia Rantzau*, która za kilka miesięcy zostanie przedstawioną we Florencyi w teatrze Pergola; prócz tego pisze operę jednoaktową p. n.: *Radcliff*.

— **Nekrologia.** W Wiedniu zmarł przed paru dniami Alfons hr. Wandalin Mniszech, właściciel dóbr Bieliny i Nisko w Galicyi. Potomek wielkiego historycznego rodu, wcześnie straciwszy ojca, przez matkę z rodziny niemieckiej wychowywany w Wiedniu, przez całą młodość nie miał styczności ze społeczeństwem polskiem, natomiast liczne stosunki za granicą. Poślubiwszy córkę Leszka hr. Dunin Borkowskiego, powrócił hr. Mniszech do kraju, tu zamieszkał i zwrócił się do tradycyi przodków. Wielki zasób i zamiłowanie nauki odwodziły go często od życia praktycznego. Oddawał się z zapałem bibliografii, krajoznawstwu, statystyce, historyi i heraldyce, a mając głębokie zasady wiary, lubił zajmować się kwestyami teologicznemi i filozoficznemi. W bogatej bibliotece, którą zmarły skrzętnie gromadził, obok niejednego białego kruka znajdą się niewątpliwie własne jego rękopisy i notatki z rozległych badań. — Mało znany w kraju, posiadał liczne i wyborowe stosunki za granicą, zostawał w korespondencyi z uczonymi różnych narodowości, z dyplomatami, a nawet z członkami rodzin panujących. Z Don Carlosem hr. Mniszech odbył podróż na Wschód i spędził kilka zim w Wenecyi. Podróżował wiele, a choć nie mówił biegle po polsku, zbierał materyały do dziejów Polski w Szwecyi, Danii, Hiszpanii i we Włoszech. Umysł to był o szerokim horyzoncie wiedzy, a charakter zacny. Ś. p. Alfons hr. Mniszech zostawił wdowę, dwóch synów Jerzego i Aleksandra, córkę Maryę baronową Horochową i dwie córki w zakonie PP. Niepokalanek w Jarosławiu.

— Tadeusz Jan Bieliński, doktorand medycyny, zakończył życie d. 18 b. m. Pogrzeb odbył się dziś w Tarnowcu.

— Barbara Anczycowa, wdowa, zmarła tu dnia 21 b. m, przeżywszy lat 91.

Repertuar teatru krakowskiego.

W niedzielę 22 b. m.: Po raz drugi: *Kuzynek*, fraszka sceniczna w 1 akcie Michała Bałuckiego; po raz drugi: *Pierwszy bal*, komedya w 1 akcie Zygmunta Przybylskiego; po raz drugi: *Schadzka*, komedya w 1 akcie Zygmunta Przybylskiego i po raz drugi: *Bonuś prezesem*, krotochwila w 1 akcie Ryszarda Ruszkowskiego.

We wtorek 24 b. m.: Po raz trzeci: *Kuzynek*, *Pierwszy bal*, *Schadzka* i *Bonuś prezesem* (j. wyżej).

We czwartek 26 b. m.: (szóste czwartkowe przedstawienie) *Miód kasztelański*, komedya w 3 aktach J. I. Kraszewskiego, z p. Ruszkowskim w roli Sołoduchy.

W sobotę 28 b. m.: Po raz pierwszy: *Demon miłości*, dramat w 5 aktach Władysława Motty'ego.

— Dnia 20 listopada pochmurno; termometr od +1·5 doszedł do +9·9 C. Barometr opada; o godzinie 7ej rano dnia 21 listopada stan jego był 738·4 mm., termometru +6·0 C. Wiatr zachodni.

W niedzielę dnia 22 listopada: św. Cecylii p. m.; w poniedziałek dnia 23 b. m.: św. Klemensa pap. i Lukrecyi.

Ruch artystyczny i umysłowy.

Z Akademii Umiejętności. Wydział filologiczny Akademii Umiejętności odbędzie posiedzenie zwyczajne dnia 24 b. m. o godzinie 3 po południu, na którem: 1) X. prof. Dr St. Pawlicki odczyta: „O nowo-odkrytych greckich papyrusach, a zwłaszcza o poezyach Herodasa.“ 2) Dr Leon Sternbach przedstawi pracę swą p. t.: *Joannis Geometrae carmen de S. Panteleemone integrum*. Poczem nastąpi posiedzenie ściślejsze.

W sprawie pisowni. Podaliśmy przed kilku dniami notatkę w sprawie uregulowania pisowni polskiej przez Akademię Umiejętności. Nie był to oczywiście żaden urzędowy komunikat Akademii, jak to było zresztą widocznem z rozmiarów i formy notatki. Spełniliśmy po prostu obowiązek dziennikarski, tj. postarawszy się bezzwłocznie o sprawozdanie komisyi, streściliśmy je samoistnie. Wprawdzie *N. Reforma* uznała nasz artykulik za komunikat Akademii, uczyniła te jednak chyba dla zasłonięcia się przed zarzutem niedbalstwa, a że przy tej sposobności rzuciła się na Akademię, to już leży w jej zwyczaju. Nie wspominalibyśmy do dziś dnia o tym epizodzie, gdyby nie to, że miał on bardzo zabawne i charakterystyczne skutki... w Warszawie. Oto, wstępując — jak zwykle zresztą — w ślady *N. Reformy*, krakowski korespondent *Kuryera Warsz.* przesłał swemu dziennikowi ów rzekomy komunikat, a przytem dołączył z własnej fantazyi wiązankę szczegółów, odznaczających się tem, że niema w nich ani słowa prawdy. Na prostowanie ich szkoda czasu i papieru, chodzi tylko o dalsze losy tej historyi. *Kuryer Warsz.* zapowiada już dzisiaj polemikę z owym „komunikatem“ Akademii. Na razie wojownicza ta wiadomość umieszczona jest tylko w „odpowiedziach od Redakcyi.“ Redaktor tej, pod względem naukowym tak niesłychanie poważnej rubryki warszawskiego pisma, oświadcza już dzisiaj, że Akademia nie zadowolniła go wcale: nie „wymotywowała“ *(sic)* bowiem dotąd dostatecznie uchwalonej przez się pisowni, to też on, zarówno jak i cały *Kuryer*, nie będzie się jej trzymał. Owszem: „wbrew komunikatowi“ pisze i będzie pisał: Francja, Anglja, „w ten tylko bowiem sposób (?) osiągnąć możemy pożądane ujednostajnienie.“ Wprawdzie logika ostatniego zdania, zarówno jak i cały pomysł gigantomachii *Kuryera Warszawskiego* z Akademią, mogłyby nas właściwie uwolnić od prostowania mylnych informacyj i od przypominania, że wszelka polemika w sprawie pisowni jest conajmniej przedwczesną, skoro Akademia nie ogłosiła dotąd jeszcze żadnego urzędowego oświadczenia w tej kwestyi. Ale u nas, gdzie ludzie czytają — i przedrukowywują wszystko bez odrobiny krytyki, nie będzie może rzeczą zbyteczną sprostować to i przypomnieć: doświadczenie nas bowiem uczy, że niema dość nieprawdopodobnej plotki, aby jej niektóre nasze dzienniki i korespondenci *Kuryerków*, *Głosów* itp. nie powtórzyli, i że niema chyba reportera, którego publiczność, wierząca w te organa, nie byłaby gotowa wziąć za naukową powagę.

Z teatru. Cztery komedye oryginalne trzech polskich autorów: Bałuckiego *Kuzynek*, Przybylskiego *Pierwszy bal* i *Schadzka*, oraz Ruszkowskiego *Bonuś prezesem*, które mają być przedstawione dzisiaj wieczorem po raz pierwszy, powtórzone będą w niedzielę i we wtorek. Zachęcające tytuły i zachęcające nazwiska licznie powinny zgromadzić publiczność na te ciekawe i urozmaicone przedstawienia.

Utwory Żeleńskiego we Wrocławiu. Donosiliśmy, że Władysław Żeleński zaproszonym został do Wrocławia, aby dyrygować uwerturą orkiestrową „Echa leśne“ na koncercie abonamentowym tamtejszego Stowarzyszenia orkiestrowego, którego stałym kapelmistrzem jest p. Maszkowski. Koncert odbył się 18 b. m. Program był bogaty, a konkurencya z najwspanialszemi utworami Beethovena (koncert skrzypcowy), Brahmsa (trzecia symfonia) i Volkmanna (uwertura do Ryszarda III) — mimo tego powodzenie naszego rodaka można uważać za zupełne. Sprawozdawcy dzienników miejscowych jednym chórem podnoszą wysokie zalety jego talentu. Stwierdzają pewien wpływ muzyki wagnerowskiej, ale tylko taki, jaki czuć się daje w całej muzyce naszej epoki, mianowicie w kolorycie orkiestrowym, który zyskał na sile i żywotności. Ale przyznają obok tego Żeleńskiemu wielką samodzielność. Recenzent pisma *Breslauer General-Anzeiger* podnosi siłę uczucia, misterną instrumentacyę, rozmaitość w cieniowaniu przy jednolitości w przeprowadzaniu myśli przewodniej, i nazywa uwerturę Żeleńskiego, który w świecie muzykalnym ma imię ustalone, cennem wzbogaceniem repertuaru koncertowego.

Jeszcze wyżej stawia go recenzent *Breslauer Morgen-Zeitung*. Zestawia uwerturę „Echa leśne“ z analogicznemi ustępami u Raffa i w *Siegfriedzie* Wagnera, i stwierdza zupełną oryginalność utworu Żeleńskiego, którego zalicza do „najnowszych“ (die Modernsten), przyznając mu pełny koloryt, mistrzowskie władanie efektami i wysokie poetyczne poczucie. — Stwierdza, że p. Żeleński okazał się także doskonałym dyrygentem, a uwertura znalazła tak pełne zapału przyjęcie u publiczności, że ma zapewnione obywatelstwo w koncertach Stowarzyszenia orkiestrowego.

Żeleński wczoraj powrócił z Wrocławia i objął czynności dyrektora Konserwatoryum.

Nowe kompozycye Żeleńskiego. Właśnie ma wyjść u Heinauera „Kwartet smyczkowy,“ ofiarowany Joachimowi. Ukończony został „Wielki polonez,“ który w koncercie jubileuszowym Tow. muz. odegrany zostanie po raz pierwszy, oraz partytura „Marsza uroczystego,“ który w czasie pochodu pogrzebowego odegrany został na instrumentach dętych przez orkiestrę lwowską i potem ukazał się w druku w układzie fortepianowym. Obecnie Żeleński przysposobił dzieło swe do grywania na koncertach.

Czytamy w warszawskiej „Gazecie Sądowej“: Projekt wydania *Bibliografii prawniczej polskiej* przychodzi do skutku, gdyż całe grono prawników i specyalistów, zaproszonych przez inicyatora, p. A. Suligowskiego, zajęło się gorliwie opracowaniem odpowiednich działów. Bibliografia ma objąć nietylko prace drukowane oddzielnie, lecz prace i artykuły prawne, drukowane w pismach prawniczych, jakie kiedykolwiek w języku polskim były wydawane. Nawet artykuły prawne, drukowane w pismach niespecyalnych, zostaną uwzględnione. Tym sposobem prawnik nasz po raz pierwszy będzie mógł się dowiedzieć, co i kiedy w rzeczach prawnych było drukowane w języku polskim, będzie mógł ocenić bogactwo materyału, o którego istnieniu dotąd nie wiedział. Nie ulega wątpliwości, że wydawnictwo, o którem mówimy, może oddać nieobliczone usługi nietylko prawnikom i specyalistom, ale i tym wszystkim, którzy zechcą wyrobić sobie pojęcie o ruchu umysłowym pośród naszych prawników i najdawniejszych czasów, to też gorąco zachęcamy do doprowadzenia tyle pożytecznego wydawnictwa do skutku.

Ernest Curtius wydał znów wielkie dzieło z zakresu historyi starożytnej. Nosi ono tytuł: *Die Stadtgeschichte von Athen*. Znakomity uczony uwzględnił tu wyniki najnowszych badań i wykopalisk. Zwłaszcza Akropolis opracowana jest wyczerpująco i świetnie. Wogóle rzecz cała jest pod względem archeologicznym i filologicznym niezmiernie ciekawa.

Echo de Paris rozpoczął druk 6 tomu *Dziennika Goncourtów*, obejmującego lata 1878—1883.

Dział ekonomiczny.

Naddniestrzańskie bagna. Przeprowadzone przez Wydział krajowy badania wykazały, iż w powiatach rudeckim, samborskim i drohobyckim znajduje się około 40,000 morgów ziemi, z których przeciętny dochód z morga nie wynosi nawet 1 złr., a wartość jednego morga nie szacuje się wyżej nad 40 złr. Równocześnie badania wykazały, iż temu smutnemu stanowi łatwo możnaby zapobiedz przez osuszenie tych bagien; wówczas wartość tych nieużytków i dochód z nich ogromnieby wzrosły. Przyjąwszy wartość jednego morga łąki na 260 złr., a roczny dochód z niej na 20 złr., to przez osuszenie tych bagien podniosłaby się wartość ziemi o 6,400,000 złr., a renta z niej wynosiłaby przeszło 760,000 złr. rocznie. Wskutek tego zyskałby kraj wiele, gdyż miałby i większe dochody w podatkach, oraz przez zwiększenie się wydatku siana powiększyłaby się hodowla bydła, co również przyczyniłoby się do powiększenia dochodów kraju i do podniesienia stanu ekonomicznego w naszym kraju. Jedynym zaś sposobem na to byłoby racyonalne przeprowadzenie regulacyi Dniestru i jego dopływów.

Pierwsze galic. Towarzystwo dla kraj. przemysłu tkackiego w Krośnie wypłaca członkom swoim dywidendę za rok 1890. Kto przeto nie podjął takowej, raczy się zgłosić do dyrekcyi w Krośnie.

Stosunki ekonomiczne i finansowe w Rosyi. Z Petersburga piszą do *Polit. Correspondenz*: Jest rzeczą pewną, iż w najbliższym czasie wydany zostanie zakaz wywozu pszenicy; że rozporządzenie to dotąd nie zostało ogłoszone, należy przypisać gwałtownej opozycyi ministra finansów Wyszniegradzkiego, który czynił jak największe usiłowania, żeby kurs rubla i funduszów rosyjskich na dotychczasowej wysokości utrzymać. Większa część dzienników gani ową zwłokę, ponieważ obawia się, że zakaz wywozu nastąpi dopiero w takiej chwili, kiedy istniejące zapasy pszenicy nie będą mogły już wystarczyć do zaspokojenia krajowych potrzeb. Jest to także najgłówniejszy powód, dla którego dosyć ogólnie oświadczają się wszyscy za natychmiastowem wydaniem zakazu.

Wpośród handlarzy zboża, którym dobro ludności mało leży na sercu, inne naturalnie panuje zdanie; tak naprzykład komitet giełdowy w Rydze drogą telegraficzną prosił ministra finansów, żeby pozwolił na wywoz zboża, znajdującego się właśnie na składzie w ryskim porcie, albo już przedtem ustawionego na stacyach kolejowych dla transportu do Rygi. Wyszniegradzki widział się jednak zmuszony odmówić tej prośbie, wskutek czego panuje wielkie pomięszanie w najważniejszych dla handlu zbożowego portach morskich. Ażeby dać pojęcie o niezmiernym rozwoju handlu zbożowego w roku bieżącym, można przytoczyć tylko ten fakt, że jeden z największych handlarzy petersburskich już w ciągu obecnego ruchu wskutek swoich operacyj zyskał 5½ miliona rubli.

Sytuacya rosyjskiego świata finansowego jest zresztą daleko niepomyślniejsza, a nieprzerwany spadek rubla i funduszów publicznych odbił się nietylko na mnóstwie drobnych spekulantów, lecz także i na znacznej liczbie wielkich banków. Ten spadek kursu spowodował większą część banków petersburskich, iż odmawiają przyjmowania w zastaw papierów wartościowych, albo przynajmniej znacznie je ograniczają. Rosyjskie dzienniki jednomyślny wywierają nacisk na banki prywatne, ażeby tej abstynencyi położyły koniec i radzą szczególniej bankowi państwowemu, żeby dał zbawienny przykład i rozpoczął napowrót przyjmowanie w zastaw papierów państwowych, ażeby wartość ich podnieść, ponieważ w przeciwnym razie ich właściciele byliby zmuszeni pozbyć się ich ze stratą, ażeby przyjść w posiadanie gotówki. W taki sposób wywołanyby został spadek kursu, który zaostrzyłby się wskutek powrotu do Rosyi rosyjskich papierów, rzuconych na europejski targi, powrotu, wywołanego zmniejszeniem się kursu ostatniej trzyprocentowej pożyczki rosyjskiej.

Prawie wszędzie udało się uskutecznić zasiewy zimowe. Ziemstwa zaopatrują się już w nasienie na zasiewy wiosenne, ludności jednak wydane będzie ono w chwili potrzeby, gdyż inaczej zostałoby spożyte i w chwili zasiewów nicby już z niego nie pozostało. Wszędzie chwalą gorliwość, z jaką naczelnicy powiatów zapobiegają smutnym skutkom nieurodzaju i starają się o zabezpieczenie nowych zasiewów, oraz o wyżywienie ludności wiejskiej. Z drugiej strony jednak ubolewać wypada nad powolnością, z jaką poszczególne koleje z powodu braku taboru ruchomego albo wskutek niedostatecznej organizacyi uskuteczniają transport zboża. Ten zły stan rzeczy daje się uczuć głównie na Kaukazie, gdzie zboże leży w wielkich masach na stacyach kolejowych i wystawione jest na wpływy niepogody. Już poprzednio zarządzone zniżenie taryfy (dotychczas o 50%) dla transportów zbożowych do okolic dotkniętych głodem ma na przyszłość wynosić 52% i być rozszerzonem na wszystkie koleje państwa.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 21 listopada. Królestwo sascy przyjmowali wczoraj po południu ambasadorów z żonami, następnie zaś całe gremium posłów i *attachés* dyplomatycznych.

Cesarz przyjmował wczoraj po południu posła rumuńskiego Ghikę na osobnej półgodzinnej audyencyi i odebrał jego listy uwierzytelniające.

We wczorajszym obiedzie familijnym w Burgu brali udział: Cesarz, królestwo sascy, książę pruski Fryderyk Leopold, wszyscy arcyksiążęta i wszystkie arcyksiężne, tudzież wszyscy inni książęta bawiący w Wiedniu.

Wiedeń 21 listopada. Na wczorajszym świetnym koncercie dworskim byli obecni: Cesarz, królestwo sascy, członkowie obu domów panujących, ministrowie Kalnoky, Bauer, Szoegyeny i Szapary z ministrami węgierskimi, hr. Taaffe z ministrami austryackimi, dalej dostojnicy i reprezentanci szlachty. Przed rozpoczęciem koncertu i podczas pauzy rozmawiał Cesarz ze wszystkimi obecnymi reprezentantami dyplomatycznymi, a królowa saska z kilku damami.

Wiedeń 21 listopada. Dzisiaj o g. 11½ odbył się z wielką okazałością w kaplicy Burgu ślub arcyksiężniczki Ludwiki z księciem saskim Fryderykiem Augustem. Niezliczone tłumy ludności zalegały ulice i place w pobliżu Burgu. Wspaniały korowód pojazdów trwał przeszło godzinę. O godzinie 11 rozpoczął się pochód z apartamentów zamkowych do kościoła. Narzeczonego, który miał na sobie mundur austryacki, prowadzili Cesarz w mundurze marszałkowskim i król saski w mundurze austryackim, narzeczoną zaś królowa saska i w. księżna toskańska Alicya, matka panny młodej. Po ceremonii kościelnej nowożeńcy przyjmowali gratulacye ze strony Cesarstwa i dworu.

Wiedeń 21 listopada. *Wiener Ztg* ogłasza odręczne pismo cesarskie do Schmerlinga, w którem cesarz, czyniąc zadość prośbie jego o przeniesienie w stan spoczynku, wyraża mu najzupełniejsze i najwdzięczniejsze uznanie za wyświadczone cesarzowi i państwu wierne i znakomite usługi.

Drugi prezydent najwyższego trybunału Stremayr został zamianowany pierwszym prezydentem, a prezydent senatu Habietinek drugim prezydentem najwyższego trybunału.

Wiedeń 21 listopada. Wieczorny biuletyn o zdrowiu arcyksiężniczki Małgorzaty Zofii opiewa: Gorączka wzmogła się w ciągu dnia do 38·9°. Subjektywny stan dobry. Przyjmowanie pokarmu dostateczne, apetyt lepszy.

Wiedeń 21 listopada. Dzisiejszy poranny biuletyn o stanie zdrowia arcyksiężniczki Małgorzaty Zofii opiewa: W nocy chora spała dostatecznie; nad ranem subjektywny stan dobry; obrzmienie śledziony stopniowo ustępuje; gorączka obniżyła się rano do 37°.

Wiedeń 21 listopada. W komisyi wojskowej delegacyi węgierskiej wystąpił minister wojny przeciw poruszonej myśli skrócenia czynnej służby wojskowej i wskazał na Niemcy, oświadczając, iż tamtejsze stosunki sprzyjają nierównie więcej ewentualnemu zaprowadzeniu dwuletniego czasu prezencyjnego, ponieważ kompania w Niemczech liczy przeciętnie 100 ludzi, w Austro-Węgrzech zaś najwyżej 80. Tylko podwyższenie liczby żołnierzy może umożebnić skrócenie czasu służby. Koszta roczne ewentualnego skrócenia służby wynosiłyby 11 milionów.

Oświadczył dalej minister, że rokowania między interesowanemi ministerstwami względem rewizyi procedury karnej wojskowej wykazały w głównych punktach zgodność zapatrywań. Dalsze narady odbędą się w połowie grudnia. Minister wyraża życzenie rychłego i pomyślnego ukończenia rokowań.

Minister zapewnia, że obchodzenie się z żołnierzami jest w armii austryackiej bardzo ludzkie, nie spuści też minister z oka polepszenia sprawy żywności dla wojska. Ministerstwo wojny trzyma się zasady, aby w każdym garnizonie umieścić przynajmniej jednę dywizyę kawaleryi.

Przyjęto następnie wszystkie podwyższenia wydatków, oraz pozycye ordynaryum wojskowego.

Wiedeń 21 listopada. Odbywające się tu konferencye episkopatu zostały wczoraj w południe zamknięte.

Wiedeń 21 listopada. List pasterski arcybiskupów i biskupów austryackich wzywa wiernych do strzeżenia najwyższych dóbr przed zaczepkami niechrześciańskiemi, zwłaszcza za pomocą udziału w związkach kościelnych, popierania szkół katolickich i katolickich uniwersytetów, oraz wydawania chrześciańskich czasopism. Robotnicy, dla których Kościół czyni wszystko, co jest możliwe, powinni pod znakiem krzyża obradować nad poprawieniem swojego położenia, szanując granice, zakreślone ustawami. Pracodawcy także powinniby się przejąć duchem chrześciańskim. List pasterski, wskazując na wypadki październikowe w Rzymie, domaga się zupełnej niezależności Papieża i kończy się patryotyczną odezwą do czuwania nad honorem i potęgą Austryi w niezłomnej wierności dla Cesarza i państwa.

Berlin 21 listopada. W parlamencie niemieckim postawili konserwatywni, stronnictwo państwowe i centrum wniosek, wzywający rząd, aby przedłożył w obecnej jeszcze sesyi projekt do ustawy, mocą której mają być karno-sądownie ścigane wszelkie nadużycia interesów terminowych w celach gry giełdowej, zwłaszcza o ile się odnoszą do artykułów żywności. Nadto giełdy i ich obrót mają podlegać skutecznemu nadzorowi ze strony państwa.

Lubeka 21 listopada. Parowcowi tutejszemu „Nautilusowi“ wzbronił wyjazdu urząd cłowy w Rewlu, ponieważ ładunek pszenicy zawierał więcej niż 8% dodatku żyta. „Nautilus“ musi napowrót wyładować zboże.

Kolonia 21 listopada. Z Petersburga telegrafują do *Köln. Ztg*, iż w Liwadyi zachorowało na grypę wiele osób z najbliższego otoczenia cara.

Paryż 21 listopada. Carnot przyjmował wczoraj po południu Giersa. Rozmowa ich trwała blisko pół godziny.

Następnie odwiedził Giers Freycineta i Ribota. Trzy te odwiedziny uważają tu jedynie za akt grzeczności.

Freycinet i Ribot oddadzą dziś wizytę Giersowi.

Paryż 21 listopada. Carnot dał wczoraj wieczór obiad na cześć Giersa. Między zaproszonymi znajdowali się członkowie ambasady rosyjskiej, oraz Freycinet, Ribot i admirał Gervais.

Paryż 21 listopada. *Gaulois* podaje następujące doniesienie, które tutaj z wielu stron napotyka na niedowierzanie: Toczące się od maja rokowania między Bankiem francuskim a rosyjskim ministrem finansów są prawie na ukończeniu. Bank francuski odda do dyspozycyi rosyjskiemu skarbowi taką ilość sztab srebra, która wystarczy na wybicie 150 milionów rubli srebrnych, przeznaczonych na zastąpienie takiejże sumy będących obecnie w obiegu rubli kredytowych. Rosyjski skarb państwa, który posiada już 1½ miliarda franków w złocie, będzie przeto mógł wypłaty gotówką uskuteczniać znów w srebrze. Takim sposobem kursowi rubla zapewni się nietylko zupełne uzdrowienie, lecz także stałość, tak niezbędną we wszystkich transakcyach handlowych.

Rzym 21 listopada. Ajencya Stefaniego donosi z Monachium: Austro-włoski traktat handlowy został wczoraj przed południem tymczasowo podpisany; na tem ukończono rokowania w sprawie zawarcia traktatu między Austro-Węgrami, Niemcami i Włochami. Delegowani włoscy wyjechali wczoraj wieczór do Rzymu.

Petersburg 21 listopada. Ajencya północna zaprzecza doniesieniom pism zagranicznych, jakoby wczoraj ogłoszono już zakaz wywozu pszenicy.

Petersburg 21 listopada. Dzisiaj ogłoszony został zakaz wywozu pszenicy.

Petersburg 21 listopada. Marszałek dworu książę Oboleńskij umarł.

Petersburg 21 listopada. Z Taszkentu donoszą: Do okręgu Syr Darja przybyło 1300 rodzin z gubernij, dotkniętych głodem. Drugie tyle emigrantów jest jeszcze w drodze. Utworzył się komitet, mający na celu wspieranie wychodźców.

Ateny 21 listopada. Trikupis powrócił. Stronnicy jego zgotowali mu tryumfalne powitanie. Ludność zachowała się obojętnie. Zajścia żadnego nie było.

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 21 listopada. 2 godzina 30 min. po poł.

	złr. ct.		złr. ct.
Renta austryac. papier opod.	90 05	Anglobanki	147 —
Renta austryac. srebrna „	89 65	Uniony	213 —
Renta austryac. 4% złota	107 70	Bankvereiny	104 50
Renta austryac. 5% pap. nieop.	101 65	Akcye Länderbank.	185 75
Akcye Ban. Aus.-W.	1001	„ kol. Kar. Lud.	203 —
„ kredytowe	269 —	„ „ lwowsko-	
Londyn	117 95	„ „ czerniow.	233 50
Napoleony	9 37½	„ „ południ.	79 50
Dukaty	5 62	Elbethale	204 50
Marki	58 02½	Nordbahny	2745
5% Renta węg. pap.	100 37	Staatsbahny	271 50
4% „ „ złota	102 10	Alpiny	59 —
Losy prem. węg.	137 50	Akcye tytoniowe	153 50
Losy tureckie	26 70	Ruble	113 50

Usposobienie giełdy: słabe.

Berlin 21 listopada.

Banknoty austr.	172 40	4% Listy likw. pol.	58 50
Krótki Wiedeń	171 95	Akc. kol. Kar. Lud.	87 50
Banknoty ros.	195 95	„ austr. kred.	145 —
5% Listy zast. pols.	60 90	Ultimo Ruble	195 50

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA *Antoni Klobukowski.*

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 21 listopada.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	112 50	114 50
Marki niemieckie	57 60	58 70
20-to frankówka ważna	9 34	9 44
Rubel srebrny obrączkowy	1 35	1 45
Obligi. Za 100 fl. wart. im. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	89 70	90 70
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	104 —	105 —
4% gal. Oblig. propinacyjne 26-letnie	91 —	92 —
6% galicyjska pożyczka krajowa	103 —	105 —
4½% „ „	97 60	98 30
5% oblig. komun. gal. Banku krajowego	100 60	101 30
4% listy likw. Kr. Pol. za 100 r. im. w. oprócz kup. bież. w rublach i kop.	96 —	97 50
Listy zastawne i dłużne. Za 100 fl. im. wart. oprócz kuponu bież.		
Listy zastawne 4½% gal. Banku krajowego	98 —	98 70
4% „ Tow. kr. z. we Lw. nieokr.	96 50	97 50
4% „ „ „ „ 41 let.	94 75	95 50
4% „ „ „ „ 56 let.	94 50	— —
4½% „ „ „ „	99 —	99 80
5% „ Banku hipot. we Lw. prem.	107 70	108 40
5% „ „ „ „ niepr.	100 30	101 —
4½% „ „ „ „	98 —	99 —
6% Zakł. kred. ziem. w Kr. k. 36 let.	99 —	100 —
6% Listy dłużne Zakładu kred. włośc. we Lwowie *w likwid.*	59 —	62 —
5% Listy dłużne Zakładu kred. włośc. we Lwowie *w likwid.*	53 —	55 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. Król. Polsk. z r. 1869 Lit. A. za 100 rubli im. wart. oprócz kuponu bież. w rubl. i kop.	99 —	100 50
Akcye kolejowe i bankowe prócz kuponu bieżącego.		
Kolei Karola Ludwika po 210 złr.	204 —	207 —
„ Lwow.-Czerniow. „ 200 „	234 —	237 —
Gal. Banku hip. we Lw. „ 200 „	307 —	311 —
Banku gal. dla handlu i przem. w Krakowie . . po 200 złr.	— —	— —
Losy.		
Miasta Krakowa	22 —	22 75
„ Stanisławowa	27 —	29 —
Tow. austr. czerwonego Krzyża	16 50	17 50
„ węgier. „ „	10 70	11 50
„ włosk. „ „	12 —	13 —
Bazylika Buda-Peszt.	6 30	7 —

Wiedeń 20 listopada.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4 2/10% Renta papierowa	90 20	90 40
4 2/10% „ srebrna	89 75	89 95
4% Renta złota	107 50	107 80
5% „ papier. nieopodatkow.	101 80	102 —
3% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	133 75	134 75
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	134 50	135 50
4% „ „ 1860 „ 100 „	144 50	145 50
„ „ 1864 „ 100 „	181 —	181 75
5% Renta węg. papierowa	100 45	100 65
4% „ „ złota	101 90	102 10
4½% Obl. poż. kol. węg. (za Ostb.)	110 —	111 —
Obligacye galicyjskie.		
5% Galicyjskie indem. 10% podat.	104 —	104 25
4½% Galic. poż. kraj. z r. 1883	97 65	98 —
4½% „ „ „ z r. 1884	97 65	98 —
4% gal. Obligacye propinacyjne	91 —	91 50
Akcye bankowe.		
Anglo-austr. Banku . . 120 złr.	147 75	148 25
Credit-Anst. dla han. i prz. 160 „	270 25	271 —
Credit-Bank węgierski . 200 „	310 75	311 25
Oesterr. Länderbank . . 200 „	185 75	186 50
Austr.-węg. Bank . . . 600 „	996	1000
Unionbank . . . . . 200 „	213 —	213 50
Verkehrsbank ogólny . 140 „	155 —	157 —
Wiedeński Bankverein . 100 „	102 50	103 —
Akcye kolei.		
Alföld-Fiume . . . 200 złr.	200 50	201 —
Ferdynanda Północ. . 1050 „	2744	2751
Gal. Karola Ludwika . 210 złr.	203 —	203 50
Koszycko-Oderberg . 200 „	171 50	172 50
Lwow.-Czern.-Jassy . 200 „	234 —	234 50
Siedmiogrodzkie I. . 200 „	200 —	201 —
Staats-Eisenb.-Gesell. . 200 „	272 25	272 75
Südbahn (Lombardy) . 200 „	70 75	80 75
Węg. gal. Łupkowska . 200 „	196 75	197 —
„ Nord-Ost. . . . 200 „	196 —	196 50
Listy zastawne.		
4% Boden-Credit Allg. złotem pł.	116 25	117 25
4½% „ „ papier. 50 l.	100 —	100 50
3% „ „ Prem.	109 25	109 75
6% Zakł. kred. w Krak. 36 letn.	99 50	100 —
4% Gal. Tow. kred. ziem. nieokr.	— —	97 —
5% „ „ „ „	— —	— —
4% „ „ „ „ 56-letn.	94 75	95 25
4% „ „ „ „ 41 „	— —	— —
4½% „ „ „ „ 52 „	99 30	99 70
4½% Gal. Banku kraj. 51½ „	98 50	99 —
5% „ „ hipot. prem.	108 —	108 50
5% „ „ „ 40-letn.	100 50	101 —
4½% Bank austr.-węgierski w. a.	101 —	101 30
4% „ „ „	99 40	99 90
4% Węg. Banku hipot. prem.	112 25	113 25
Priorytety kolei.		
Ces. Ferd.-Półn. 1887 srebr. 4%	100 —	101 —
Gal. Kar.-Lud. 1881 300 złr. 4½%	98 70	99 20
„ „ Jarosław 300 „ „	94 25	94 75
Koszyc.-Oderb. 1889 200 złr. 5%	94 50	95 —
Lwow.-Czern. opodat. 300 złr. 4%	82 50	83 50
„ nieopd. „ „ „	89 —	90 —
Siedmiogrodz. I. . 200 „ 5%	— —	— —
Staatseisenbahn . 500 fr. 3%	189 —	191 —
Südbahn (Lombardy) 500 „ „	142 —	142 50
„ „ złot. 200 złr. 5%	118 —	119 —
Węg. gal. Łupkow. 200 „ „	100 40	101 40
„ „ „ II. Em. 200 „ „	— —	— —
„ Nordost. . . . 300 „ „	99 60	100 60
„ „ złotem 200 „ „	117 75	118 75
Losy.		
5% Donau-Reg. z r. 1870 złr. 100	121 25	122 —
Premiowe Wiedeńskie . „ 100	149 25	150 25
„ Węgierskie . „ 100	136 50	137 15
„ Tureckie . . fr. 400	26 50	27 —
Budowy bazyl. Buda-Peszt złr. 5	6 50	6 75
Kredytowe . . . . . „ 100	183 —	184 —
Insbruku . . . . . . „ 20	23 25	24 25
Krakowskie . . . . . „ 20	22 10	22 40
Ofner (miasta Budy) . . „ 40	51 50	52 50
Czerw. Krzyża austryack. „ 10	16 50	16 80
„ „ węgierskie „ 5	10 60	11 —
Rudolfa . . . . . . „ 10	19 50	20 50
Salzburskie . . . . . „ 20	24 50	25 50
St. Genois . . . . . „ 42	61 —	62 —
Stanisławowskie . . . . „ 20	27 50	29 50
Waluty.		
Dukaty ważne	5 63	5 65
20-frankówki	9 38	9 39
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Funty szterlingi angielskie	11 78	11 83
Marki niemieckie za 100 marek	58 02	58 10
Rubel papierowy za 100 rubli	115 —	115 50

Lwów 20 listopada.

	płacą	żądają
Akcye Banku hipot. gal. 200 złr.	307 —	311 —
5% Listy Banku hipot. niepr.	100 30	101 —
5% „ „ „ prem.	107 70	108 40
4½% „ „ „	98 25	98 95
4½% Banku kraj. galic. 51-letn.	98 40	99 10
4% Listy zast. Tow. kred. ziems.	97 —	97 70
4% „ „ „ „ 41-letn.	95 —	95 70
4% „ „ „ „ 52-letn.	99 30	100 —
4% „ „ „ „ 56-letn.	94 30	95 —
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	104 —	104 70
5% Obligi kom. Banku kraj. gal.	101 —	101 70
4½% Obligi pożyczki krajowej	97 40	98 10

Warszawa 20 listopada.

	rub. kop.	rub. kop.
5% Listy zastawne ser. I	— —	100 75
„ „ „ „ V	— —	100 10
4% „ likwidacyjne	— —	97 35
5% „ warszawskie ser. I	— —	101 75
„ „ „ „ III	— —	100 85
„ „ „ „ IV	— —	99 85

JOZEF RUDNICKI w KRAKOWIE poleca: wielki wybór najnowszych jesiennych krawatek od 30 cnt. do złr. 3·50. (1997-12-)

(2619-1-2)

Za spokój duszy ś. p.

Olgi z Budwińskich KASPARKOWEJ

żony profesora Uniwersytetu,

odprawi się

jako w pierwszą rocznicę śmierci

Nabożeństwo żałobne

w kościele OO. Kapucynów

we wtorek dnia 24 listopada b. r.

o godz. 10 rano,

na które pozostała rodzina zaprasza.

Szwajcarka młoda, dobrze polecona — (demi-gouvernante) — szuka zaraz umieszczenia — Wiadomość w Biurze **Ludmiły z Gidlińskich Skowrońskiej** w Krakowie, ul. Krupnicza L. 3. (2622-1-2

Française élevée à l'Hôtel Lambert, musicienne Connaissant l'Anglais à fond, **Anglaise** nu sery Governess, à placer de suite

AGENCE INTERNATIONALE

Mme de SIKORSKA, Cracovie,

Hôtel de Saxe. (2598-1-3)

Duży majątek

jest pod przystępnemi warunkami, w pobliżu Rzeszowa, pół mili od stacyi kolejowej, do sprzedania — 3640 morgów lasu, w części zakonserwowanego, 231 morgów dobrych łąk, 390 morgów roli; gorzelnia w miejscu, budynki gospodarcze murowane.

Zgłoszenia pod lit. **X. Y.** poste restante **Rzeszów.** (2595 1-3)

WINO

w 5 litr. baryłkach opłatnie do wszystkich stacyj poczt. za zaliczką: Of. er czerw. 5 litr. 2 złr. 80 c., Dalmatyńskie czerw. 5 litr. 2 złr. 85 c., Vöslauskie czerw. 5 l. 3 złr. 20 c., Karłowickie czerwone wyskok. natur. słodkie 3 złr. 80 c., Gumpoldskirchner (białe) Riesling 5 l. 4 złr., Badacsonyer białe stare 5 l. 3 złr. 20 c., Ruster wyskok. natur. słodkie 5 l. 3 złr. 60 c., Tokajskie wyskok natur. słodkie 5 l. 5 złr. 50 c., koniak węgierski stary 5 l. 5 złr. 50 c., przy przesyłkach kolejowych w beczkach od 15 l. najtańsze ceny opłatnie z beczką i frachtem wysyła za zaliczką **Herrsch. Weinkellerei, Wien, Ottakring, Hauptstrasse Nr. 9.** (2594 1 5)

WIEKKI WYBÓR

pierników

ozdobnych tak zwanych **Mikołajków,** we fabryce pierników **K. Molęckiego** przy ulicy Brackiej Nr. 5 w Krakowie, istniejący od przeszło 36 lat. (2520 3-4)

Zdolnego zastępcy

wprowadzonego dobrze u lepszych **kupujących prywatnych,** poszukuje za prowizyą rumburska fabryka towarów płóciennych. Tenże mógłby także wyjeżdżać na prowincye. Łask. oferty pod F. R. 1584 przyjmuje **RUDOLF MOSSE w Pradze.** (2562 2-2)

„WYRÓB KRAJOWY."

Zgęszczony ekstrakt słodowy okocimski

uznany przez Towarzystwo lekarskie krakowskie,

przyjemny w użyciu środek, zalecany na chroniczny kaszel gardlany i żołądkowy, chroniczny katar płuc i astmę, także na ogólne osłabienie. Skład główny w aptece **K. Wiszniewskiego w Krakowie i P. Mikolasza we Lwowie.** — Nabyć można we wszystkich aptekach. Cena słoika **36** cent. (2531-2-)

Wielki krach!

Wskutek amerykańskich stosunków cłowych odkupiłem za bezcen cały zapas słynnej wielkiej (2352-5-6)

fabryki chustek (szali)

i sprzedaję dlatego za bezcen

1 złr. 40 ct.

grubą, ciepłą, trwałą chustkę w dowolnej barwie, z pyszną bordiurą i frendzlami, 1½ metra długości, 1½ metra szerokości.

Należy się spieszyć z zamówieniem, jak długo zapas starczy, gdyż taka sposobność trafi się tylko po 100 latach. Do nabycia za gotówkę lub zaliczką u podpisanego.

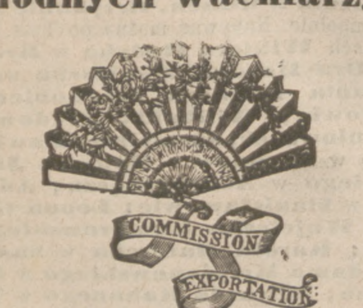
S. Altmann,

WIEN, I., Schönlaterngasse Nr. 13.

Bardzo obfity wybór

modnych wachlarzy

Na żądanie przesyłka do wyboru.



Po zadziwiająco tanich cenach.

posiada fabryka wachlarzy

Jos. Wertheimer

w *Wiedniu,* I., Opernring *Nr. 7,*

Illustr. cenniki darmo.

(2029 8 12)

KSIĘGARNIA KATOLICKA

Dr. Wład. Miłkowskiego

w Krakowie

otrzymała świeżo wydaną, a nadzwyczaj ciekawą pracę p. t.:

Stan Żydów

dawny i obecny,

charakter, obyczaje, zabobony i przyszłość,

wydał: ***J. P. B.***

Cena 1 złr. 50 ct., franco pocztą o 15 ct. więcej. (2584 2-6)

RUSSIAN-AMERICAN INDIA RUBBER Cº 1860. Т.Р.А.Р.М. С.Петербургъ.

Kalosze

rosyjskie w wielkim wyborze, po niskich cenach poleca (2452 6-20)

MAGAZYN

Br. BILEWSKICH w Krakowie,

obok kościoła N. P. M.

Zakład tapicersko-dekoracyjny i Magazyn mebli

w Krakowie przy ulicy Sławkowskiej pod Nr. 1.

Polecamy nasz obficie zaopatrzony magazyn w meble stylowe i fantazyjne, do salonów, pokoi sypialnych i jadalnych, buduarów, gabinetów, bibliotek itp.

Pokrycia meblowe z pierwszych fabryk krajowych i zagranicznych, materye jedwabne, wełniane, plusze, aksamity, kretony i inne fantazyjne.

Portyery, firanki, story do okien, dywany, łóżka żelazne, łóżeczka dziecinne, kolebki, wkłady do łóżek, materace, kołdry, koce, pledy podróżne, poduszki, parawany, japońskie ekramiki, hafty, makatki, wazony i wszelkie inne przybory dekoracyjne.

Podejmuje się wszelkich urządzeń apartamentów od najwykwintniejszych do zupełnie skromnych umeblowań, jakoteż pokrywania i przerabiania mebli i materacy, szpanowania, dekorowania i tapetowania pokoi, zakładania firanek, dywanów, oraz wszelkich innych dekoracyj.

Przez powiększenie naszego magazynu mamy duży wybór mebli i umeblowań zupełnie wykończonych, tak, że u nas rzeczy zamówione zawsze w oznaczonym czasie dostarczone być mogą.

Przez długoletnią praktykę zagranicą i wyrobienie stosunków z pierwszemi domami fabrycznemi, możemy zadowolnić Szanowną Publiczność tak pod względem starannego wykonania i dobroci materyału jakoteż cen i gustu.

Ciesząc się dotąd licznemi uznaniami ze strony naszej Klienteli, polecamy się i nadal łaskawym względom Szanownej Publiczności. (2288 8-10)

Stachowski i Kiełpiński.

Najlepsze źródło sprowadzania bardzo łagodnego gruboziarnistego 91 r. rosyjskiego

kawioru 1 kilo 8 złr., ½ kilo 4 złr., za gotówkę lub za zaliczką. **L. Freund w Wiedniu,**

(2033-21 58) **I., Herrengasse Nr. 10/c.**

Realność

Nowy Świat zwana, róg ulicy Zwierzynieckiej i Straszewskiego l. 16, naprzeciw plant po lewej stronie, z dużym ogrodem, dająca się na kilka parcel podzielić, jest zaraz do sprzedania. — Wiadomość w handlu bławatnym **Józefa Neuwerta i Syna w Krakowie, Sukiennice Nr. 1.** (2490-4 6)

Na czeskiej jubileuszowej wystawie

ODZNACZONY PIERWSZĄ NAGRODĄ.

Najsmaczniejsze łakocie

chléb sułtański

z przepysznym smakiem owoców i róż, jakoteż

miód turecki

najlepszy i najskuteczniejszy środek przeciw kaszlowi wyrabia i rozsyła

Vyroba orient. cukrowinek

w **Pradze,** Królewskie Vinohrady, ulica Balbinowa L. 18.

Dla odsprzedających bardzo tanie ceny. — We wszystkich miastach Galicyi przyjęci będą gorliwi ajenci polskiej narodowości.

Czeski wyrób.

(2398-8-10)



Friedricha

MOTOR PAROWY

o sile 2—16 koni.

Uznany jako najlepszy motor dla drobnego przemysłu i elektr. zakładów.

Wolne od koncesyi, nie, eksplodujące kotły rurowe-karłowe i małe.

MACHINY PAROWE.

C.k. wył. uprz. fabryka machin

Friedrich & Jaffe's Nachf.

w Wiedniu, III, Hauptstr. 109.

Prospekta bezpłatnie. (2339 19-21)

Nowość! Kompozycya odpowiednia „Gigerl Marsch!" **Nowość!**

„WEANA BUAM",

MARSZ

J. F. WAGNERA,

KOMPOZYTORA „GIGERL-MARSCH."

z **podłożonym tekstem** przez **Józefa Dopplera.**

Wydanie na fortepian na dwie ręce . . . . cena 75 ct.

Wydanie na cytrę i orkiestrę w druku.

Do nabycia we wszystkich handlach nut i u nakładcy.

MAX MERLIN,

KSIĘGARNIA I SKŁAD NUT

w Wiedniu, I., Köllnerhofgasse Nr. 3.

Pierwsze przedstawienie odbyło się 7 listopada w Annensäle w Gracu i musiało być powtórzone **10 razy,** również w Wiedniu w niedzielę 15 listopada b. r. żądano w parku Drehera hucznie **powtórzenia 10 razy.** (2592)

Bracia M. Iscovitsch

POSIADACZE KILKU MEDALI i SKŁADÓW we WSZYSTKICH OKOLICACH w EUROPIE.

Główny skład dla Galicyi:

Rynek gł. Nr. 12. **w Krakowie,** Rynek gł. Nr. 12.

Nowy i największy zakład ubiorów

polecają Szanownej Publiczności **ubiory dla mężczyzn, chłopców i dzieci własnego wyrobu** z poręczonych dobrych materyj i najmodniejszego kroju po zadziwiająco tanich cenach.

Zamówienia według miary będą punktualnie wykonane, a nieodpowiedni towar będzie napowrót przyjęty. (2597-1 12)

Bracia M. Iscovitsch.

Centralny skład w Wiedniu, I., Maria Theresienstrasse 10.

Syrup wapienno-żelazisty

Z PODFOSFORANU WAPNA

wyrabiany przez

aptekarza Juliusza Herbabnego w Wiedniu.

Ten od 21 lat zawsze z dobrym skutkiem zastosowany, przez wielu lekarzy jaknajlepiej zaopiniowany i polecany **syrup piersiowy** działa **rozwalniająco na śluz, uśmierzająco na kaszel, zmniejszająco na poty,** tudzież **podnieca apetyt, pomaga trawieniu i odżywieniu, wzmacnia** ciało i podnosi **siły.** Żelazo zawarte w tym syropie w łatwo wcielającym kształcie jest bardzo pożyteczne dla **tworzenia krwi,** a z powodu swej zawartości rozpuszczalnych **soli fosforyczno-wapiennych** u **słabowitych dzieci** dla **tworzenia kości.** (2556-1-20)

Cena 1 flaszki złr. 1·25, pocztą **20 c.** więcej za opakowanie.

(Połówek niema).

SCHUTZ-MARKE JULIUS HERBABNY WIEN.

Ostrzeżenie! Ostrzegamy przed często pod taką samą lub podobną nazwą znachodzącemi się naśladowaniami naszego 20 lat istniejącego **syropu wapienno-żelazistego,** gdyż tylko ten jedynie jest oryginalnym wyrobem, który przez licznych lekarzy dokładnie zbadanym został, tudzież jest polecanym i zapisywanym. Prosimy więc żądać zawsze wyraźnie **„Herbabnego syropu wapienno-żelazistego"** tudzież uważać na to, ażeby pobocznie wydrukowany urzędownie protokółowany znak ochronny znajdował się na każdej flaszce. Ani tańszą ceną, ani żadnym innym pretekstem nie trzeba się dać zwabić do zakupna **naśladowań!**

Centralny skład rozsyłkowy dla prowincyi:

W Wiedniu, apteka „zur Barmherzigkeit"

Jul. Herbabnego, Neubau, Kaiserstrasse 73 i 75.

SKŁADY: w KRAKOWIE ma E. Stockmar apt., W. Redyk apt., K. Wiszniewski apt.; we LWOWIE Z. Rucker apt. „pod srebr. Orłem", P. Mikolasz apt., J. Wiewiórski apt. i H. Blumenfeld aptek., A. Sklepiński, J. Beiser, C. Krzyżanowski; w BIAŁY J. Kolassa, A. Fuchs i R. Keler; w BORSZCZOWIE M. Niemczewski; w BRZEŻANACH A. Durst apt.; w CZERNIOWCACH J. Mahl aptek., Dr. J. Barber, W. v. Alth; w DORNA WATRA F. Fritsch; w DROHOBYCZU J. Aichmüller; w GURAHUMORA E. Botezat; w HORODENCE M. Axentowicz; w JAROSŁAWIU J. Rohm, L. Grzymała, Wisłocki; w JAŚLE R. Palch; w KIMPOLUNG F. Fritsch; w KOŁOMYI J. Sidorowicz, E. Stenzel, K. Br. Witosławski; w KOPYCZYŃCACH M. Reder; w KRYNICY H. Nitribit; w MIELCU A. Pawlikowski; w NIŻANKOWICACH W. Włodzimirski; w PODWOŁOCZYSKACH D. Schneider; w PRZEMYŚLU A. Mańkowski, J. Lepiankiewicz; w PRZEMYŚLANACH E. Baranowski; w RADOWCACH p. Rossigno, A. Decani; w SADOGÓRZE Rubinowicz; w SANOKU Giela; w SAMBORZE J. Aleksiewicz; w ŚNIATYNIE F. Niemczewski; w SUCZAWIE D. Bottuszan, J. Schmid; w STANISŁAWOWIE A. Beil, J. Macura, A. Strzemecki; w STOROŻYNCU H. Füllenbaum; w STRYJU L. Gärtner; w TARNOPOLU H. Kahane, M. Krzyżanowski, L. Fleischmann; w TARNOWIE St. Pawłowski; w WILAMOWICACH F. Schneider; w WINNIKACH K. Baumann; w USTRZYKACH J. Riedl; w ŻOŁKWI A. Dadlec, apt.

Obok handlu obszerne lokale do śniadań i kolacyj.

Mikuszewski i Zegadłowicz

w Podgórzu, w Rynku,

polecają swój nowo otworzony

HANDEL

Towarów kolonialnych, Herbat chińskich i karawanowych, Owoców południowych, Śliwek i Powideł tureckich, Delikatesów, Wódek, Koniaku francuskiego, Rumu i Araku.

Wielki skład Win węgierskich, austryackich i zagranicznych.

Skład Świec kościelnych

stearynowych i woskowych, Oliwy stołowej i do maszyn, Pokostu, Lakierów, Farb, Szczotek, Pendzli itd.

SŁONINA I SZMALEC WĘGIERSKI.

Skład Drożdży.

Dla Szanow. Kółek rolniczych przy większym odbiorze towarów znaczny rabat. (2581-2-)

Cennik towarów na żądanie odwrotną pocztą darmo.

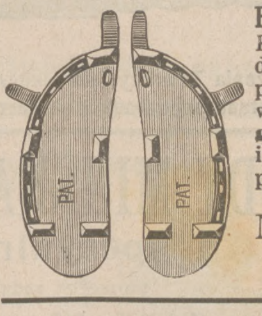
Skład wód mineralnych.

Piwo i bok z browaru okocimskiego. Porter angiel. i krajowy.

RACYONALNE PODKUCIE KOPYT I RACIC.

Patent. podkucia racic wołów na lato i zimę

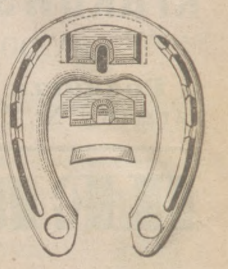
dla ciężkich i lekkich ras bydła rogatego.



Patent. kopyta końskie ze zmiennemi rączkami. Kopyta dla koni roboczych i powozowych, żelaziwa do polowania, jazdy konnej i wyścigowej. Patent. kopyta z podeszwami gumowemi, z wkładami sznurkowemi i t. p. Żelaziwa pantoflowe, żelaziwa drożne, **gwoździe do podków i racic, ocele** żelazne i stalowe, przepisane ocele wojskowe, patent. H ocele, patent. ocele z gumowym wkładem. (2564 1-10)

Cenniki, tabele kopyt darmo i opłatnie.

M. Hanns Söhne w Wiedniu, I., Strauchgasse 2.



PROB. KNEIPPA

oryginal. czysto-lniana trykotowa bielizna zdrowotna.

Pfarrer Seb. Kneipp's Gesundheits Wäsche. L. KAPFERER & Cº WIEN-HERNALS. garantirt. FABRICAT. *Seb. Kneipp*

Towar zimowy.

Jednakie ciepło, bardzo przyjemne wrażenie.

Pierwsza austr. mechan. fabryka towarów białych i trykotów

L. KAPFERER & Cº.

w Wiedniu,

XVII, Ottakringerstr. 20.



GŁÓWNE SKŁADY MAJĄ:

w **Krakowie** J. Ad. Rudolf,	w **Tarnowie** Lotti Mayer;
„ „ Henryk Recht,	„ **Jaśle** T. W. Brąglewicz;
„ „ F. A. Grigar;	„ **Biały** R. J. Antes;
„ **Wieliczce** J. Silbiger;	„ **Żywcu** S. Królikowski;
„ **Bochni** H. Hasenlauf;	„ **Nowym Sączu** O. Förster i Syn;
„ **Jarosławiu** Otton Förster & Co.;	„ **Sanoku** J. Barański. (2591 1-12)

Tylko prawdziwa, jeżeli BIELIZNA ma podpis Ks. Proboszcza.

PIERWSZA ZWIĄZKOWA GARBARNIA

w RZESZOWIE,

której **wyroby** znane są z **jaknajlepszej jakości, sprzedaje** po cenach fabrycznych: **mastryki** (skóry podeszwiane), wszelkie **juchty** i **skórki cielęce, branzlówki, skóry na pasy, blanki** szare i czarne, **szpalty** i t. p. (2166 9 31)



Zajmująca, na długie zimowe wieczory bardzo potrzebna rozrywka. **Zadania łukowe** są prawdziwe tylko z „kotwicą". Cena 35 ct.

Wiele tysięcy rodziców wyraziło się z największemi pochwałami o **wysokiem wychowawczem** znaczeniu sławnych

kotwicznych skrzynek budowlanych.

Nie masz lepszego i bardziej zajmującego środka do zajęcia i zabawy nietylko dla dzieci, lecz i dla dorosłych! Bliższe szczegóły o skrzynce budowlanej i o „zadaniach łukowych" podane są w **ślicznie illustrowanym cenniku Richtera,** które powinniby wszyscy rodzice sprowadzać sobie **jak najprędzej** od firmy **F. Ad. Richter & Cie we Wiedniu,** I. ulica **Nibelungen 4,** ażeby byli w stanie **zawczasu** wybrać dla swych dzieci **rzeczywiście doskonały upominek** na św. Mikołaja lub **na gwiazdkę.** — Wszystkie skrzynki budowlane **bez** znaku „kotwicy" są to zwyczajne **naśladowania,** które jako dopełnienie nie mają najmniejszej wartości; dlatego należy zawsze żądać i przyjmować (2544 2-6)

tylko kotwiczne skrzynki budowlane Richtera

którym jak dawniej, tak i teraz żadne inne nie dorównały. Dostać je można we wszystkich lepszych handlach zabawkami po cenach od **35 ct.** do **5 złr.** i wyżej.

Molla proszki Seidlickie.



Tylko prawdziwe,

jeżeli na etykiecie każdego pudełka wydrukowany jest orzeł i firma **A. MOLLA.**

Trwały i pewny skutek tych proszków w najuporczywszych **cierpieniach żołądka i trzewów brzusznych,** kurczach żołądka, zaflegmieniu, **zgadze, chronicznem zaparciu stolca,** w cierpieniach wątroby, **zastojach krwi** oraz hemoroidach i w najrozmaitszych **chorobach kobiecych,** zapewnił od wielu lat tym proszkom obszerne wzięcie

OSTRZEŻENIE.

Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.

Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. w. a.

Wódka francuska i sól Molla

Jako **wcieranie** do skutecznego opatrywania gośćca, reumatyzmu, wszelkiego rodzaju bólów członków i sparaliżowań, bólu głowy, uszów i zębów, jako **kompresy** we wszystkich skaleczeniach i ranach, zapaleniach i wrzodach. **Wewnętrznie** z wodą zmieszana w nagłej słabości, wymiotach, kolkach i rozwolnieniu. — Flaszka z doskonałym opisem 90 cnt.

Tylko prawdziwa, jeżeli każda flaszka zaopatrzoną jest ***w podpis i znak ochronny Molla.***

OLEJ TRANOWY M. KROHN & Comp.

w Bergen (w Norwegii).

Najskuteczniejszy i najodpowiedniejszy środek **w cierpieniach piersiowych i płuc:** przeciw **skrofułom, wysypkom skórnym, w chorobach gruczołów,** tudzież dla poprawienia ogólnego odżywienie wątłych dzieci.

Ze wszystkich w handlu znajdujących się gatunków, jedynie odpowiedni do leczniczego użytku.

Flaszka z opisem użycia kosztuje 1 złr. w. a.

Główny skład wysyłek u A. MOLLA, c. k. dostawcy nadworn. Wiedeń Tuchlauben.

Uprasza się Szanowną Publiczność wyraźnie żądać preparatów MOLLA i li tylko te przyjmować, które opatrzone są moją marką ochronną i podpisem.

Składy mają: w KRAKOWIE F. Sobierajski apt., K. Smieszek i D. Matula apt., K. Wiszniewski apt., W. Redyk apt., A. Siedlecki apt., F. Gralewski apt., St. Feintuch kup., — w BIAŁY E. Keler apt., — w BRODACH K. Kulak apt., — w GURAHUMORA E. Botezat apt., — w JAROSŁAWIU J. Wisłocki apt., J. Rohm, apt., — w KOLBUSZOWY Fr. Bemben apt., — w KOŁOMYI Jan Sidorowicz apt., — we LWOWIE J. Beiser apt., S. Rucker apt., — w NOWYM SĄCZU W. Filipek apt., Kosterkiewicz wdowa, R. Jakubowski apt., — w NOWYM TARGU C. Laur, — w PODGÓRZU Józ. Skakalski apt., — w PRZEMYSLU M. Schwarc apt., — w RZESZOWIE A. Karpiński apt., C. Schaiter i Sp., — w SAMBORZE C. Maresch apt., — w SOKALU E. Wysoczański apt., — w STANISŁAWOWIE A. Strzemecki apt., — w TARNOBRZEGU Dr C. Królikowski, — w TARNOPOLU F. Jamrógiewicz apt., E. Franz, — w TARNOWIE W. Müldner i Spółka, H. Wierzycki, Fr. Leszczyński, T. Scharff, T. Pawłowski apt., — w ULANOWIE J. Wroński apt. (2470-46-53)

Czcionkami Drukarni „Czasu."

Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku.

Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*